

Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

27. posiedzenie 3^{ciej} sesji Sejmu galicyjskiego

dnia 29. Stycznia 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Pismo e. k. Prezydium Namiestnictwa zawiadomieniem o przydłużeniu terminu do reklamacyj katastralnych. — Przedłożenie wniosku p. Lipezyńskiego o uchwalenie projektu do urządzenia poliecy zdrowia. — Przedłożenie wniosku p. Tarczanowskiego o wstrzymanie eksekucyi podatków w okolicach górskich w obwodzie samborskim i sanockim. — Udzielenie urlopu pp. Demkowowi i Geringerowi. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Petycja miasta Śniatyna na wniosek p. Gniewosza uznana za nagłą. — Wniosek p. Kraińskiego eo do wzmocnienia komisji administracyjnej o pięć członków przyjęty. — Przedłożenie wniosku p. Kowbasiuka o ustanowienie przepisów eo do tak zwanych „jura stolae“. — Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o podatku konsumcyjnym od mięsa. — Wniosek p. Czajkowskiego o odesłanie tego przedmiotu do komisji katastralnej, uchylony. — Wniosek p. Grocholskiego o wzięcie tego przedmiotu wprost do drugiego czytania, przyjęty. — Odroczenie drugiego czytania do najbliższego posiedzenia. — Sprawdzenie i zatwierdzenie wyboru p. hr. Badeniego. — Złożenie uroczystego przyrzeczenia przez pp. hr. Badeniego i Zabińskiego. — Wybór pięciu członków dla wzmocnienia komisji administracyjnej. — Mianowanie skrutatorów. — Sprawozdanie komisji petycyjnej. — Petycja gminy miasta Wiśni-cza o pożyczkę, odesłana do komisji budżetowej. X Petycja gminy Nowosiółki z zażaleniem na nauczyciela miejscowego, odesłana do e. k. Prezydium Namiestnictwa. — Petycja dozoru kościoła Św. Anny w Krakowie, o przywrócenie subwencji ze skarbu Państwa i o zasiłek z funduszów krajowych, odesłana do e. k. Prezydium Namiestnictwa i do komisji budżetowej. X Petycja gminy Jazłowca o uregulowanie tamtejszych stosunków szkolnych, odesłana do e. k. Prezydium Namiestnictwa i do komisji edukacyjnej. — Petycja Gutowskiego, o pożyczkę celem wykonania modelów swego wynalazku, odstąpiona Wydziałowi krajowemu. — Petycja gminy Dolina w sprawie szkoły miejscowej, odesłana do e. k. Prezydium Namiestnictwa i do komisji edukacyjnej. X Petycja gminy Ostapie o usunięcie nauczyciela miejscowego, odesłana do e. k. Prezydium Namiestnictwa. — Petycja nauczyciela Lorcha z Kołodziejówki o wzięcie go w opiekę, odesłana do Prezydium e. k. Namiestnictwa. Głos e. k. Komisarza rządowego w tej sprawie. — Rezultat wyboru dla wzmocnienia do komisji administracyjnej. — Wybór uzupełniający do tej komisji. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11½ przed południem.

Obecnych posłów 132.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Grocholski, Kulczycki, Paszkowski i Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba panów posłów, ogłaszam posiedzenie za otwarte.

Pan sekretarz odczyta protokół z przeszłego posiedzenia.

Sekretarz Paszkowski (odczytuje protokół).

Marszałek. Czy kto w kwestyi protokołu chce głos zabrać? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół jest przyjęty.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

Jaśnie Oświecony Xiaże!

Uchwała sejmowa z dnia 20. Grudnia r. z., tycząca się przedłużenia na sześć miesięcy ośmio-

tygodniowego terminu, który c. k. władze skarbowe wyznaczyły dla Galicji zachodniej i wielkiego księstwa Krakowskiego do wnoszenia reklamacyj gminnych i rekursów przeciw katastralnemu szacowaniu gruntów, została przedłożoną Wys. Ministerstwu finansów w drodze Ministerstwa stanu.

Podług reskryptu JF. p. Ministra finansów z dnia 16. b. m. do l. 608, starannie zostały zbadane powody przytoczone w odnośnym wniosku Wydziału krajowego; jednakże Wys. c. k. Ministerstwo finansów nie może z tych powodów przyjść do przekonania, że wyznaczony termin do reklamacyj i rekursów jest absolutnie niedostatecznym, a to z następujących przyczyn:

Podawanie licznych zażaleń naprzeciw wynikom stałego katastru jest zjawiskiem, które mniej więcej miało miejsce we wszystkich dotychczas katastrach objętych prowincyach, jako też i podczas węgierskiego prowizoryum urbaryalnego, a które i co do Galicji nie zatrważa Ministerstwa finansów, albowiem właśnie dozwoleńiem reklamacyj podana jest sposobność do uchylecia tych skarg wedle okoliczności i w drodze komisyjnego dochodzenia, a zwywy udział interesowanych w operacyach katastralnych, tak ważnych dla kraju, właśnie odpowiada życzeniom Wys. Ministerstwa finansów. Skargi z powodu katastru nie uznaje W. Ministerstwo zresztą jako tak ogólne w kraju, a dowodzi tego życzenie jak najprędzszego ukończenia operacyj katastralnych, wyrażone przez wielką ilość gmin, i nawet przez większych właścicieli, celem zaprowadzenia jednokawej podstawy opodatkowania i usunięcia przecięcia ich własności, wynikającego, jak to jest skonstatowanem, z niedokładności prowizoryum urbaryalnego z roku 1820. Co do obaw względem terminu reklamacyjnego w ogóle nie można spuścić z uwagi, że termin ośmiotygodniowy nie jest postanowiony bezwyjątkowo, albowiem (jak to ogłoszono) władze niższe są wyraźnie upoważnione, w wypadkach uwzględnienia godnych, do przyjmowania i traktowania reklamacyj i po terminie wniesionych. Co się zaś tyczy korzystania z aktów katastralnych, to celem podania rzeczonych reklamacyj nie jest potrzebne studyum lub użycie całego operatu szacunkowego z wszystkimi alegatami, lecz wedle istniejącej instrukcyi pouczającej idzie tu głównie o wiele czasu nie wymagające przejrzanie i ocenienie niektórych protokółów dochodzenia, spisanych za wszółudziałem gmin i większych właścicieli, albowiem pozycye szacunkowe, naprzeciw którym strony reklamują, dokładnie są im znane z doręczonych im nowych wykazów sza-

cunkowych (Schätzungs-Anschläge) i procentowej taryfy krajowej. Nareszcie rzeczzone reklamacye nie zostały otwarte naraz we wszystkich gminach, dla tego i potrzeba przejrzania powyższych protokółów tylko stopniowo da się czuć; inspektoraty i komisye katastralne będą więc tem łatwiej w położeniu zadośćuczynienia życzeniom stron, ile że często kilka gmin razem tylko jednego mają zastępcę w sprawach katastralnych, przez co i zbieranie dat do reklamacyj zostaje znacznie uproszczonem. Lecz pominąwszy to, pozostawionem jest uprawnionym do reklamacyj do woli, wnosić oddzielnie od reklamacyj podanych w prawnym terminie i później jeszcze zarzuty i dowody przy dochodzeniu miejscowem, do której to chwili na zebranie odnośnych materyałów pozostaje dość czasu. Jeśli tedy w takim stanie rzeczy Ministerstwo finansów nie uważa terminu ośmiotygodniowego za niedostateczny dla reklamujących do poinformowania się i wniesienia swych zażaleń, to jednakże chętnie jest gotowem zadośćuczynić życzeniom Wysokiego Sejmu co do odroczenia tego terminu, o ile takowe jest zgodnem z obowiązkiem administracyi skarbowej, czuwania nad nieprzerwanym tokiem robót katastralnych, z uchyleciem wszelkich nieuzasadnionych wydatków.

Zważywszy dokładnie wszystkie przytoczone tu okoliczności i względy p. Minister finansów reskryptem wyzprzytoczonym przedłużył na 3 miesiące ośmiotygodniowy termin do reklamacyj, ustanowiony okólnikiem c. k. dyrekcji krajowej Skarbu w Krakowie, i polecił teje stosowne ogłoszenie tego postanowienia.

C. k. prezydum Namiestnictwa ma zaszczyt zawiadomić o tem Jaśnie Oświeconęgo Xięcia Marszałka, odnośnie do szanownego pisma z d. 21. Grudnia z. r. do l. 195.

Racz przyjąć Jaśnie Oświecony Xiążę wyraz szczególnego poważania.

Lwów dnia 26. Stycznia 1866.

Do łaski marszałkowskiej został następujący wniosek złożony (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

„Wydział krajowy wypracuje projekt do urządzenia policyi zdrowia, oraz ułatwienia dla niezamożnej ludności wiejskiej i małych miasteczek, korzystania z opieki i pomocy lekarskiej, a następnie postara się o zamienienie tego projektu w ustawę obowiązującą.“

Ignacy Lipczyński, wnioskodawca.

Wniosek ten nie jest poparty.

Marszałek. Ponieważ wniosek ten nie jest jeszcze poparty, zatem kto go popiera, niech raczy wstać (powstaje przeważna ilość posłów). Jest zatem dostatecznie poparty.

Sekretarz Kulczycki (czyta):

W miesiącu Septembrii 1864. roku upały pod Beskid w okrubach samborskom i sanockom wełykiji śniehy, kotoryi morozamy skripleniy byli, i leżacze czerez dwa tyzdni na polach, z kotorych zemleplody jeszcze ne pozbyranyi były i tyi zemleplody — a imenno zbize — w kołosi ani do połowyny dojzriłe, pozbyrano wprawdi, koły snihy pry kińcy Septembrija stopyły sia, ale do zasiwna na weśni 1865. tak się pokazały nezdibnymy, szczo bilsza połowyna posijanoho zerna neposchodyła, i bilsza czast' ornoho pola oblohom leżała. — W ślidstwie tych smutnych elementarnych bidstwiw jest neurozaj, — nedostatok i krajna nozda zytelaj Podhirja samborskocho i sanockocho.

Protoje wnosza:

„Wysokij Sejm izwołył wstawyły sia do Wys. c. k. Prawytelstwa, szczo by:

1. egzekucja zalehłych i teperisznych podatkiw, aż doki urozaj latszyj ne zahostyl zastanowity;

2. sptaczenie abo zwernenie zapomohy danoy tym zytelam jeszcze w roci 1847., a do seho czasu ne zo wsem zaspokojenoj, na szczoślywazyi czasy odraczyty.“

Symeon Tarczanowski.

Jwan Rusieckij. — Mychail Staruch. — Jaćko Łapiczak. — Trochanowski. — Kowbasiuk — Stokij. — Karpyneć. — Koroluk. — Procak. — Ławrynowycz. — Zaparyniuk. — Hrycak. — Łepkaluk. — Kaczkowski. — Łoziński.

Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim podług regulamianu.

Sekretarz Ludwik hr. Wodziecki. Xiążę Marszałek udzielił p. Demków ośmiedniowy urlop. Poseł Geringer usprawiedliwił swoją nieobecność w Izbie świadcstwem lekarskim. — Komisya do statutów miejskich będzie miała posiedzenie dnia 30. Stycznia o godz. 11. z rana w sali sekcyi V.

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu jest następujący (czyta):

Dalszy ciąg petycyj do dnia 29. Stycznia r. 1866. wniesionych do Sejmu:

684. Dworzański, Mikołaj z Gologór, przez posła Smolkę, o zapomogę.

685. Gmina Kondratów, przez posła x. Naumowicza, o zapomogę.

686. Gmina Poluchow, przez posła Sawczyńskiego, o pożyczkę.

687. Gmina Artasów, przez posła Sawczyńskiego, o zwłokę w płaceniu podatków do zniw.

688. Gmina Załanów, przez posła Kulezyckiego, o odpisanie podatków i zapomogę.

689. Gmina Dryszczów, przez posła Kulezyckiego, o odpisanie podatków i zapomogę.

690. Gmina Byszów, przez posła Kulezyckiego, o odpisanie podatków i zapomogę.

691. Gmina Towarnia, przez posła Ławrowskiego, o zapomogę.

692. Gminy państwa Łańcanta, przez posła Szpunara, protestują przeciw zasadzie co do szacunku gruntów komisji katastralnej.

693. Gmina Rudańce, przez posła Demkowa, uzala się na nadużycia i zabory plebana.

694. Posłowie Dwoliński i Andrejczuk, o pozostawienie urzędów powiatowych w Zaleszczykach i Czortkowie.

695. Posłowie Dwoliński i Andrejczuk proszą, aby gminom za uskutecznione w r. 1854. i 1855. roboty przy gościńcu z Zaleszczyk do Czortkowa 75.000 zlr. wypłacone zostały..

696. Gmina Winiatyńce, przez posła Dwolińskiego, by spór z dworem o grunta przez komisję bezstronną mógł być załatwiony.

697. Właściciele większych posiadłości i gminy okolicy Dynowa, przez posła Ludwika Skrzyńskiego, aby urząd powiatowy nie w Brzozowie, lecz w Dynowie był umieszczonym.

698. Gmina Zmigrod, przez posła Rydzowskiego, o pozostawienie tam urzędu powiatowego.

699. Gmina Bartne, przez posła Rydzowskiego, o przyłączenie do powiatu gorlickiego.

700. Sabat Antoni, pleban obrządku gr. kat., przez posła Smolkę, o pożyczkę 200 zlr.

701. Witwicki Jan, właściciel Hruszowie i Chotyń, przez posła Kozłowskiego, o odpisanie podatków.

702. Gmina Międzyrzecze, przez posła x. Kuziemskiego, o odpisanie podatków.

703. Gmina Międzyrzecze, przez posła x. Kuziemskiego, o zapomogę.

704. Miasto Lwów, przez posła Smolkę, o nadanie mu własnego statutu gminnego.

- 705. Obywatele miasta Krakowa, przez posła Adama hr. Potockiego, o roczną subwencję dla teatru polskiego także w kwocie 6000. złr.
- 706. Gmina Raj, przez posła x. Pawlikowa, o zapomogę i odpisanie podatków.
- 707. Gmina chrześcijańska Przemyśl, przez posła x. Pawlikowa, o pożyczkę i odpisanie podatków.
- 708. Gmina Uszkowice, przez posła x. Pawlikowa, o pożyczkę i odpisanie podatków.
- 709. Gmina Kimirz, przez posła x. Pawlikowa, o pożyczkę i odpisanie podatków.
- 710. Gmina Dobrzanica, przez posła x. Pawlikowa, o ulgę w podatkach.
- 711. Gmina Trościaniec, przez posła x. Pawlikowa, o pożyczkę i odpisanie podatków.
- 712. Nauczyciele szkół ludowych w powiecie zbarraskim i nowosieleckim, przez posła Kaczały, o polepszenie bytu.
- 713. Właściciele posiadłości dworskich, duchowieństwo i wiele gmin, przez posła Ludwika Skrzyńskiego, o pozostawienie siedziby urzędu powiatowego w Lisku.
- 714. Zatorski Maxym., przez posła Laskowskiego, o przyłączenie Wańkowa do powiatu liskiego.
- 715. Właściciele posiadłości dworskich i gminy powiatów jordanowskiego i makowskiego, przez posła Wężyka, o zmianę terytoryalnego podziału obwodu wadowickiego na powiaty.
- 716. Miasto Brzozów, przez posła x. Stępka, o pozostawienie urzędu powiatowego.
- 717. Stowarzyszenie rzeźników brzozowskich, przez posła x. Stępka, o sprostowanie przepisów opłaty konsumcyjnego podatku od mięsa.
- 718. Rzemieślnicy ubodzy z Jasienicy, przez posła x. Stępka, o uwolnienie od opłaty podatku zarobkowego.
- 719. Gmina Zminnica, obwodu sanockiego, przez posła Rusieckiego, użala się na zabronienie jej poboru drzewa z lasów dworskich.
- 720. Gmina Hujsko, przez posła Rusieckiego, o zapomogę.
- 721. Leszczyński Jan, właściciel Łucz, przez posła Bocheńskiego, o zapomogę.
- 722. Gmina Kwiatonowice, przez posła Trzecieckiego, o pożyczkę i potrącenie w podatkach wynagrodzenia za gradobicie.
- 723. Gmina Kułaczkowce, przez posła Kowbasiu-ka, o przyspieszenie zapomogi.
- 724. Gmina Chaszczów, przez posła Tarczanowskiego, o zapomogę i odpisanie podatków.
- 725. Gross Karol, właściciel Rybny, przez posła Koczyńskiego, o odpisanie jednorocznego podatku.
- 726. Miasto Czortków, przez posła hr. Russockiego, o wstrzymanie egzekucji za zaległości, odpisanie podatków i o pozwolenie spłacania ratami czynszów dworskich.
- 727. Gmina Zakliczyn, przez posła Hebdę, o wykończenie drogi z Tarnowa do Sacza na Zakliczyn.
- 728. Dwory i gminy dziesięciu włości powiatu niepołomickiego, przez posła Ludwika hr. Wodzickiego, użalają się na młyn szacupek katastralny gruntów.
- 729. Gmina i właściciele dworskich posiadłości w Woli Lubeckiej, przez posła Boczkowskiego, proszą o sprawiedliwsze oszacowanie katastralne gruntów.
- 730. Włościanie obrz. łac. wsi Wołkowa, przez posła Alfreda hr. Potockiego, użalają się na prześladowanie plebana tamecznego obrz. gr. kat. w celu zmuszenia ich do przejścia na obrządek gr. kat.
- 731. Przełożeni gminy Muszkałowce, w powiecie horszczowskim, przez posła Andrejczuka, użalają się na zabrane gminie grunta, pastwiska i łąki.
- 732. Gmina Brykuła nowa, przez posła x. Kuryłowicza, o zapomogę, odpisanie podatków i znizenie ceny soli.
- 733. Sozański Antoni, przez posła Kozłowskiego, o usunięcie zapór stojących na zawadzie rozpowszechnieniu druków.
- 734. Sozański Antoni, przez posła Kozłowskiego, o zarządzenie nadużyciom przy sprzedaży soli bydłcej w żupach.
- 735. Głuchowski Grzegorz, przez posła Krzysztofowicza, o przyłączenie dóbr jego Bratkowce do powiatu nadworniańskiego.
- 736. Gmina Zabno, przez posła x. Morgensterna, o pozostawienie urzędu powiatowego w Zabnie.
- 737. Gmina Ostrów, przez posła x. Nehrebeckiego, o zapomogę i odroczenie zapłaty podatków bieżących do r. 1867.
- 738. Gminy Kropielniki i Kościelniki, przez posła x. Nehrebeckiego, o przyłączenie do powiatu samborskiego.

739. Gmina Wisłowice, przez posła x. Nehrebeckiego, o pożyczkę.
740. Gminy Kupnowice, Rozdziałowice i Błozew, przez posła x. Nehrebeckiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Rudkach, lub przydzielenie ich do powiatu samborskiego.
741. Gmina Kupnowice, przez posła x. Nehrebeckiego, o zapomogę i odpisanie podatków.
742. Gmina Ostrów, przez posła x. Nehrebeckiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Rudkach, lub przyłączenie do powiatu samborskiego.
743. Gminy Mistkowice i Zarajsko, przez posła x. Nehrebeckiego, o pożyczkę i wstrzymanie egzekucji za podetki.
744. Gminy Mistkowice i Zarajsko, przez posła x. Nehrebeckiego, o pozostawienie jej nadal przy urzędzie powiatowym samborskim.
745. Męciński Cezar, przez posła Gutowskiego, przedkłada uwagi nad wykonaniem przepisów propinacyjnych.
746. Miasto Żółkiew, przez posła Czajkowskiego, o zmianę ordynacji wyborczej i o prawo wysłania własnego posła na Sejm.
747. Miasto Żółkiew, przez posła Czajkowskiego, o wstrzymanie budowy i konkurencji do dróg mosteńsko - żółkiewskiej.
748. Gmina Żnibrody, przez posła hr. Russockiego o odpisanie jednorocznego podatku.
749. Kupiecki stan miasta Buczacza, przez posła Breuera, o pozostawienie urzędu powiatowego w Buczaczu.
750. Miasto Śniatyn, przez posła Gniewosza, o spieszłą zapomogę.
751. Gminy Koniów, Towarnia, Grodowice, Głęboka, Sąsiadowice, Posady i Felsztyn, przez posła Gniewosza, o przydzielenie do powiatu samborskiego.
752. Gmina Humenów, przez posła x. Pietrusiewicza, o zapomogę.
753. Gmina Dołszka, przez posła x. Pietrusiewicza, o zapomogę.
754. Gmina Niejowce, przez posła x. Pietrusiewicza, o zapomogę.
755. Konopacka Malwina, przez posła Geringera, o zapomogę.
756. Witkowska Sybilla, właścicielka dóbr Piłatkowce, przez posła Geringera, o zapomogę i odpisanie podatków.
757. Gmina Posada Liska, przez posła Ludwika Skrzyńskiego, o zapomogę.
758. Gmina Hużele, przez posła Ludwika Skrzyńskiego, o zapomogę.
759. Turowski Kazimiérz i inni, obwodu sanockiego, przez posła Ludwika Skrzyńskiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Lisku.
760. Gmina Łopuszanka Lechnowa, przez posła Tarczanowskiego, o zapomogę i odpisanie podatków.
761. Gmina Rudki, przez posła x. Nehrebeckiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Rudkach.
762. Gmina Nowosiółki gościunc, przez posła x. Nehrebeckiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Rudkach.
763. Gmina Nowosiółki gościunc, przez posła x. Nehrebeckiego, o zapomogę.
764. Gmina Bienkowa Wisznia, przez posła x. Nehrebeckiego, o przyłączenie do powiatu rudeckiego.
765. Gminy Dubanowice i Szolomiennice, przez posła x. Nehrebeckiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Rudkach.
766. Gmina Uherce Wieniawskie, przez posła x. Nehrebeckiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Rudkach.
767. Gmina Wańkowice, przez posła x. Nehrebeckiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Rudkach.
768. Gminy Woszczańce i Kanafosty, przez posła x. Nehrebeckiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Rudkach.
769. Gmina Chłopczyce, przez posła x. Nehrebeckiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Rudkach.
770. Gmina Wisłowice, przez posła x. Nehrebeckiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Rudkach.
771. Gminy Jezierna, Ostaszowce, Daniłowce i Nestorowce, przez posła x. Polowego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Zborowie.
772. Gmina Uwsie, przez posła x. Polowego, o zapomogę.
773. Gmina Soroki, przez posła x. Polowego, o przyłączenie do powiatu w Horodence.
774. Gmina Soroki, przez posła x. Polowego, o wynagrodzenie za robociznę koło drogi ze Stanisławowa do Horodenki.

775. Gmina Gusztyniek, przez posta hr. Russockiego, o odpisanie podatków.

776. Gmina Równia, przez posta Hoppena, o zapomogę.

777. Reprezentacya gminy i miasta Doliny, przez posta Hoppena, o pożyczkę.

778. Radni miasta Doliny, przez posta Hoppena, o rozpisanie konkursu na nauczyciela głównej szkoły tamże.

779. Gmina Łukawica, przez posta Ludwika Skrzyńskiego, o zapomogę i ulgę w podatkach.

Z tych liczb: 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 700, 701, 702, 703, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 732, 737, 739, 741, 743, 746, 748, 750, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 760, 763, 772, 775, 776, 777 odwołują się wprost do Wydziału krajowego;

liczby zaś: 694, 697, 698, 699, 713, 714, 715, 716, 735, 736, 738, 740, 742, 744, 749, 751, 759, 761, 762, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 773 do komisji dla spraw administracyjnych podziału kraju;

liczby nareszcie: 692, 728, 729 do komisji katastralnej.

Posel Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

Posel Gniewosz. Między odczytaniami petycjami jest petycja miasta Śniatyna. Miasto to liczy 5.000 mieszkańców, jest obecnie w najwyższym stopniu dotknięte nędzą z powodu tegorocznego nieurodzaju. Według wczoraj otrzymanego listu dowiaduje się, że z chrześcijańskiej ludności umiera z głodu po dziesięciu ludzi dziennie.

Miasto samo przy swoich szczupłych funduszach czyni co może, lecz jedynie ograniczone na własze środki, nie może skutecznie tej nędzy zapobiedz; prosilbym tedy xięcia Marszałka, ażeby tę sprawę tak naglącą jak najprędzej załatwił.

Marszałek. Petycję tę wniesie się dziś jeszcze do komisji głodowej — która się zbierze, ażeby tę sprawę jak można najspieszniej załatwił.

Posel Boczkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Boczkowski ma głos.

Posel Boczkowski. Jako przewodniczący komisji petycyjnej mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiemu Sejmowi, że następujące petycje z powodu ich nagłości zostały wprost odstąpione do odnośnych komisji, i tak; petycje do l. 228,

230, 231, 281 i 312 odstąpione zostały komisji głodowej, liczba zaś 233 zaś komisji dla statutów miejskich, w końcu petycja do liczby 306 odesłana została do komisji prawniczej.

Posel Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Posel Grocholski. W nieobecności pana przewodniczącego komisji głodowej — prosilbym jako zastępca jego, ażeby tutaj wymienione petycje nie były odesłane więcej do komisji głodowej, gdyż ta już nie istnieje, ukończyła już ostateczne swoje zadanie i ostatnie jej sprawozdanie jest właśnie wydrukowane i Wys. Izbie rozdane. Petycje te nie należą już do komisji głodowej, lecz do Wydziału krajowego, dokąd je odsyłać potrzeba.

Głosy. Do komisji centralnej głodowej.

Marszałek. Tu zachodzi pomyłka tylko w wyrażeniu — gdyż pod komisją głodową ma się właśnie rozumieć komisja w sprawie głodowej wysadzona przez Wydział krajowy. Petycje te zatem będą odesłane do Wydziału krajowego.

Głosy. Tak, tak, do Wydziału krajowego.

Posel Kraiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kraiński ma głos.

Posel Kraiński. Komisja dla spraw administracyjnych złożona z 10. członków, której mam zaszczyt przewodniczyć, otrzymała dotychczas pod swe rozpoznanie 10 odrębnych wniosków, komisja podzieliła się w celu przyspieszenia toku obrad, na trzy komitety, które zatrudniają się wypracowaniem pojedynczych wniosków, tym sposobem każdy komitet ma przydzielonych sobie po trzy wnioski. Gdy te wnioski w najmniejszym nie zostają z sobą związku, i każdy z tychże wymaga odszukania, porównania i głębszego zbadania mnogich, nie rzadko w sprzeczności z sobą zostających przepisów administracyjnych, — prace przeto w tych komitetach nie mogą szybko postępować. Gdy nadto prawie każdy z członków obciążony jest także pracami w innych komisjach, zachodzi ta dalsza trudność, że zebrania pełnej komisji nie tak często miejsce mieć mogą. Z tych powodów poleciła mi komisja dla spraw administracyjnych, ażeby uczynił w Wys. Sejmie wniosek o przychylenie się do jej życzenia — ażeby skład członków komisji wzmocniony był o pięciu członków przez cały Wysoki Sejm wybranych.

Upraszam przeto xięcia Marszałka, ażeby podać raczył pod rozważę Wysokiego Sejmu następujący wniosek (czyta):

Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Skład członków komisji dla spraw administracyjnych wzmocniony będzie o pięciu członków wybranych przez całe zgromadzenie sejmowe.“

Marszałek. Czy chce kto głos zabrać? Gdy nikt głosu nie zabiera, poddam wniosek komisji administracyjnej, ażeby grono tej komisji było o pięć członków powiększone, pod głosowaniem.

Posel Kraiński. Przez całe zgromadzenie wybranych.

Marszałek. O pięciu członków z całego zgromadzenia sejmowego wybranych. Kto się na to zgadza niech powstanie. (Izba powstaje). Jest tedy na to zgoda.

Na porządku dziennym są dwa sprawozdania Wydziału krajowego — jedno o podatku konsumcyjnym od mięsa — a drugie sprawozdanie o wyborze posta z miasta Jarosławia. Przedtem jednak odczytany będzie złożony tu do łaski marszałkowskiej wniosek.

Sekretarz Kulczycki (czyta):

Wnesenije.

Wysokij Sojm izwołył uchwałyty:

„Z przyczyny zmiany materialnoho sostoianija naszego kraju wıt 1848. r. nastupywszoj. wniosiat pidpysanyi posły:

1. Tu w naszej Halyczyni duze dijut sia po czasty welyki nadużytia wzhladom pobyrania tak zwanoho „jura stolae“ czerez świaszczenykiw.

2. Wysokij Sojm uchwałył, szczoby nam były ustanowleni patenta wid kreszczenia, zapowidy, ślubu, wydawania metryk, pochoronu i pr.“

Nykołaj Kowbasiuk,
wneskodatel.

Ilyja Zahorjko. — Nykołaj Demkiw — Iwan Rusieckij. — Stefan Dwoliński. — Andryjczuk Teodor. — Nykołaj Ławrynowicz. — Ołeksza Korumuk. — Kość Łepkaluk. — Mychail Staruch. Iwan Karpyneć. — Jużko Krawczyk. — Mychail Hrycak. — Hryć Procak. — Iwan Zaparyniuk. Jaćko Łapiczak. — Trochanowski.

Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie podpisami poparty, — postąpi się z nim podług regulaminu.

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o podatku konsumcyjnym od mięsa. Sprawozdawca poseł Krzczunowicz ma głos:

Sprawozdawca p. Krzczunowicz (z trybuny). Ażeby w ciągu czytania sprawozdania nie

zwracać uwagi na omyłki jakie w druku do sprawozdania w 4 miejscach się wkradły — więc oczy- nie to teraz i proszę szanownych pp. posłów — ażeby raczyli to zaraz poprawić sobie, i tak:

W sprawozdaniu Wydziału krajowego o podatku konsumcyjnym od mięsa wkradła się znaczna pomyłka drukarska w wykazanej liczebno- dysproporeyi podatku, wypadającego na każdą głowę w Galicyi, w porównaniu z innymi krajami koronnymi; wydrukowano bowiem kwoty przeciętne jako złote reńskie i centy; chociaż w pierwopisie są zawarte tylko centy z ułamkami. Wynik więc prawdziwy przedstawia się następnie: Podług zestawień

	z lat 1850 do 1859 — w roku 1860:	
w Galicyi	12 ³ / ₁₀ cent.	12 ³ / ₁₀ cent.
w obwodzie Tryestu	— „	10 ⁷ / ₁₀ „
w Karyntyi	11 ⁵ %. „	— „
w Kraioie	11 ² %. „	— „
w Morawii	9 ³ %. „	8 ⁹ / ₁₀ „
w Czechach	8 ⁰ %. „	8 ¹ / ₁₀ „
w wybrzeżu Hryjskim	8 ⁵ %. „	7 ² / ₁₀ „
w Szlązku	6 ² %. „	7 ⁶ / ₁₀ „
w Tyrolu	— „	3 ⁶ %. „

	w roku 1862:	w roku 1864:
w Galicyi	12 ³⁵ / ₁₀₀ cent.	11 ⁴⁵ / ₁₀₀ cent.
w Morawie	9 ⁵⁰ / ₁₀₀ „	9 ⁴⁰ / ₁₀₀ „
w Tyrolu	9 ⁰ / ₁₀₀ „	8 ⁵⁰ / ₁₀₀ „
w Czechach	8 ⁵⁰ / ₁₀₀ „	9 ¹⁰ / ₁₀₀ „
w wybrzeżu z Istriją	8 ⁵⁰ / ₁₀₀ „	9 ²⁰ / ₁₀₀ „
w Szlązku	8 ²⁰ / ₁₀₀ „	8 ⁷⁰ / ₁₀₀ „

(czyta: patrz alegat XLVI.)

(Po odczytaniu). Muszę tu dodać ciekawy fakt. Zdarzyło się nawet w r. 1863., że podatek od wina wypadł w Galicyi wyżej niż w Czechach, bo w Galicyi wypadło na jedną głowę po 10¹/₂, w Czechach zaś po 6¹/₂ kr., choć Czechy bogatsze i więcej pijają wina, anizeli się go u nas konsumuje.

Posel Dr. Czajkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Czajkowski ma głos.

Posel Czajkowski. Ja wnoszę, ażeby ten wniosek Wydziału krajowego, odesłać do komisji katastralnej. (Objawy z podziwienia w Izbie). Komisya ta! zajmując się rozdziałem podatków i oszacowaniem całego kraju — jest obznajomioną z potrzebnymi zasadami opodatkowania i w innych krajach koronnych, przeto będzie w stanie w tej kwestyi najodpowiedniejsze załatwienie uskutecznić.

Posel Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Posel Grocholski. Ja pozwolę sobie zrobić wniosek, ażebyśmy zrobili użytek z §. 50. regulaminu i przystąpili wprost do drugiego czytania tego wniosku, bez odsyłania go do komisji katastralnej lub innej, boby to sprawę tak ważną i nagłą niepotrzebnie przedłużało i opóźniało.

Mnie się zdaje to jest rzecz taka jasna — iż nie widzę przyczyny, dla czego mybyśmy nie mieli przystąpić wprost do drugiego czytania wniosku Wydziału krajowego.

Głosy. Popieramy, popieramy.

Marszałek. Więc mamy dwa wnioski — jeden ażebyśmy wniosek Wydziału krajowego odesłali do komisji katastralnej — a drugi, ażebyśmy przystąpili wprost do drugiego jego czytania. Kto jest za tem, ażeby wniosek ten odesłać do komisji katastralnej, raczy powstać. (Jeden p. Ławrowski powstaje.)

Tylko jeden poseł. Teraz poddam pod głosowanie drugi wniosek, ażeby przystąpić wprost do drugiego czytania; kto jest za tem niech raczy powstać. (Wszyscy powstają.) Jednogłośnie się zgodzono.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Prosiłbym, ażeby drugie czytanie odroczyć do przyszłego posiedzenia, gdyż nie mam pod ręką potrzebnych do przejrzenia aktów.

Marszałek. Ponieważ p. Sprawozdawca nie ma teraz potrzebnych aktów, odłożymy drugie czytanie do przyszłego zgromadzenia.

Teraz nastąpi odczytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wyborze posła z miasta Jarosławia. Pan Krański ma głos.

Sprawozdawca p. Krański (z trybuny czyta):

„Sprawozdanie o wyborze Władysława hr. Badeniego na posła z okręgu wyborczego miasta Jarosławia.

Na opróżnione miejsce poselskie z okręgu wyborczego miasta Jarosławia odbył się nowy wybór posła na Sejm krajowy dnia 16. Stycznia 1866. r.

Wyborców było	741
W głosowaniu brało udział	407
z których JW. Władysław hr. Badeni otrzymał głosów	399

Akta wyborcze są w porządku, jedynie brakuje jednej karty legitymacyjnej.

Wydział krajowy zatem wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór p. Władysława hr. Badeniego za ważny.“

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, raczy powstać. (Izba powstaje). Wybór posła hr. Badeniego uznany za ważny. Upraszam pp. posłów Zabińskiego i hrabiego Badeniego, którzy jeszcze przyrzeczenia nie złożyli, ażeby zechcieli to uczynić. (Sekretarz Grocholski czyta formułę przyrzeczenia, po której przeczytaniu, wyz wymienieni posłowie przed trybuną podają pięciu Marszałkowi kolejno rękę).

Marszałek. Przystąpimy teraz do wyboru 5. członków do komisji administracyjnej. Posiedzenie odraczam na kwadrans, aby zyskać czasu do naradzenia się w tym przedmiocie.

(Po przerwie kwadransowej o godz. 1/2 do 1.)

Odbędzie się teraz czytanie imion posłów.

Oświadczam panom, że kto nie odda kartki, lub nie oświadczy że nie głosuje, będzie uważany za nieobecnego.

Sekretarz hr. Ludwigo Wodzicki (czyta spis alfabetyczny posłów — posłowie oddają kartki do urny).

Marszałek. Do skrutynium zapraszam pp. Gutowskiego, x Morgensterna, Kaczkowskiego, Cywińskiego, Jaruntowskiego. (Głosy: nie ma go.) X. Kaczałę, Seidlera, Żuka Skarszewskiego i Borysikiewicza.

Ponieważ p. Jaruntowskiego nie ma, a zatem xiążę Sanguszko zastąpi jego miejsce w skrutynium. (Skrutatorowie zabierają ze sobą urnę, udając się do przyległej sali.)

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji petycyjnej. Poseł Paszkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„Na ręce posła Drozda gmina m. Wiśnicz, dotkniętego pożarem w lecie 1863. prosi o uchwalenie przez Sejm dla niej 40—50.000 złr. jako pożyczkę z amortyzacją 20letnią na odbudowanie miasta.“

„Jakkolwiek jest rzeczą prawie oczywistą, że Sejm nie będzie w możności przychodzenia w pomoc tak znacznemi kapitałami gminom istotnie nawiedzionym klęskami pożaru, do których Wiśnicz należy, jednakże tylko komisji budżetowej ostatecznie po nabyciu zupełnego przeświadczenia w tej mierze służy prawo zrobienia wniosku co do pominięcia podobnej prośby.

Nie czując się w możności proponować utworzenie komisji wsparcia dla pogrzałych miast z zaciąganiem w tym celu pożyczek, komisya pe-

tycyjna wnosi tylko: „Wys. Sejm zechce petycję m. Wiśnicza odstąpić komisji budżetowej.“

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, raczy powstać. (Izba powstaje.) Wniosek komisji jest zatem przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„Podana na ręce posła Kabata prośba z gminy Nowosiółki, powiatu podhajeckiego, z 11. podpisami, mieści zażalenie na nauczyciela szkoły w tejże gminie, iż wyłącza zupełnie język polski z zakresu szkoły, i że tenże nauczyciel przeciwnych religii używa wyrażen w obec dzieci, — proszą petenci, aby Sejm wstawieniem się swoim zarządził złemu.“

Komisja uznała za potrzebne zwrócić na nią uwagę Wys. Izby, jako odnoszącą się do okoliczności, które, jeżeli okażą się prawdziwymi, zasługują niewątpliwie na surową nagane. Wyłączenie ze szkoły ludowej jednego języka krajowego w takiej miejscowości, gdzie dzieci uczęszczające do szkoły należą do obu narodowości, polskiej i ruskiej, i gdzie rodzice objawiają życzenie, aby ich dzieci we właściwym ich języku kształconemi były, sprzeciwia się nie tylko istniejącym i obowiązującym przepisom, rozporządzeniom, a mianowicie n. rozporządzeniu z 15. Kwietnia 1818., i późniejszym rozporządzeniom z dnia 2. Września 1848. i innym, ale oprócz tego takie postępowanie samowolne zaszczerpia ducha niechęci wzajemnej, wywołuje zarzuty upośledzania jednego z języków krajowych, czego w interesie wspólnym kraju najmocniej wystrzegać się należy.

Nauczyciel szkoły w Nowosiółce według petycji ma się także dopuszczać wyrażen uwłaczających religii, a to mianowicie obrządkowi łacińskiemu. — W ogólności zachowanie się na stanowisku nauczycielskiem, któreby mogło do takiego stopnia wykroczać przeciwko religii w jednym z obu obrządków nią połączonych, zasługiwałoby na przykładowe ukaranie. Ze stanowiska swego komisja nie mając sprawdzenia faktów, wnosi: Wys. Sejm zechce uchwalić:

„Prośbę z gminy Nowosiółki Sejm przesła do Prezydium c. k. Namiestnictwa dla właściwego postępowania.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, raczy powstać. (Izba powstaje.) Więc wnioski komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„Na ręce rektora Dr. Mayera, dozór kościoła św. Anny akademickiego w Krakowie prosi o powrót kościołowi temu subwencji złp. 3.000., oraz o przeznaczenie odpowiedniej sumy na po-

trzeby utrzymania tej znakomitej świątyni.“ Prośba podpisana jest przez profesora delegowanego od uniwersytetu jako kollatora i przez innych członków dozoru kościelnego.

Świątynia ta wspaniała jest zarazem pomnikiem sztuki i łączy się z wielu historycznymi pamiątkami świetnego czasu kraju i uniwersytetu Jagiellońskiego. Niedostateczność a niemal zupełny brak funduszków na jej utrzymanie sprawiły uszkodzenia grożące coraz większym zniszczeniem, a wreszcie zupełnym jej upadkiem.

Kollacya tego kościoła jest przy akademii, a oprócz tego kościół jest obecnie parafialnym.

Majątek zaś jego własny (pro fabrica Ecclesiae) składa się z funduszków przynoszących tylko 626 złp. rocznie.

Były Rząd Rzeczypospolitej krakowskiej w moc uchwały sejmowej z r. 1844. widząc niedostateczność tych funduszków, położył na budżecie kraju Rzeczypospolitej krakowskiej roczną subwencyę w ilości złp. 3.000., ale z epoką przejścia kraju krakowskiego przez Rząd austriacki subwencya ta z etatu wykreślona dochodzić przestała.

1. Rząd krajowy c. k. austriacki wchodził był już także w tę potrzebę restauracyi kościoła św. Anny, i w tym celu reskryptem z dnia 27. Czerwca 1858. nr. 12.873., przeznaczył był na najpilniejsze i już wyanszlagowane reparacye 7.073. złr. Assygnowanie jednak tej sumy nie przyszło do skutku, a stan kościoła od r. 1858. znacznie się pogorszył.

2. Składka parafialna, czyli repartycyę na obywateli, w istocie mało przynieść może, gdyż znaczne gmachy publiczne w tej parafii znajdują się, a zatem liczba kontrybuentów jest przez to ograniczoną.

Dozór kościoła prosi z tych względów, aby Sejm wpłynął na odzyskanie utraconej z dawnego etatu Rzeczypospolitej krakowskiej subwencyi, a oraz na naglące reparacye fundusz z kasy krajowej przeznaczył.

Dwojakie jest zadanie, które zaniesiono, i dwójaki wzgląd, z którego one uważać należy. Jeżeli Rząd c. k. austriacki, biorąc w posiadanie kraj Rzeczypospolitej krakowskiej, znalazł na budżecie tegoż kraju już ciężący obowiązek rocznej subwencyi złp. 3.000 dla kościoła św. Anny, tedy uważając ten obowiązek jako prawo tegoż kościoła poprzednio nabyte Rząd powinien był dopełniać go dalej, — a to tem więcej, że dochody z kraju tego bardzo znacznie odtąd podniesionemi zostały, i że Rząd ma w zawiadywaniu swoim fundusze

uniwersyteckie, które do utrzymania kościoła kolatorstwa uniwersyteckiego, i takiego kościoła, który tak długoletnimi i świetnymi pamiątkami z historyą uniwersytetu jest złączonym, przykładacby się powinny.

Dla tego komisya petycyjna sądzi, że tak z tytułu dawnej subwencyi krakowskiej, zlp. 3.000 wynoszącej, jak z tytułu już przyznanego przez Rząd nakładu na restauracyę w kwocie 7.073. zlr., Wyseki Sejm może niniejszą petycyę zalecić Rządowi do uwzględnienia jako rzecz odnosząca się do funduszków ogólnych Państwa i do funduszków uniwersytetu. — Co się tyczy zaś zasilenia z funduszków krajowych, aczkolwiek komisya petycyjna wątpi, aby fundusz krajowy był w możności łozenia na utrzymanie gmachów, lubo znakomitych, ale zarazem i kosztownych, jednak gdy ostateczny wniosek w tej mierze może wyjść jedynie od komisji budżetowej, przeto komisya petycyjna wnios:

Wyseki Sejm zechce uchwalić:

„1. Prozbę dozoru kościelnego kościoła św. Anny w Krakowie, z tytułu odnoszenia się tej prozby do wydatku ze skarbu Państwa i z funduszków uniwersyteckich, przesła Sejm c. k. Namiestnictwu do uwzględnienia z zaleceniem.

2. Tez prozbę, o ile odnosi się do funduszu krajowego, udziela Sejm komisji budżetowej do uwzględnienia według możności.“

Poseł Dr. Majer. Proszę o głos.

Marszałek. P. Majer ma głos.

Posel Dr. Majer. Przeciw przedstawieniu komisji petycyjnej, przytoczonemu ze strony p. referenta mianowicie przeciw pierwszemu ustępowi wniosku, nie mam nic do zarzucenia, miałbym wszelako parę słów dodać do drugiej części wniosku komisji.

Słusznie rozróżniono tam dwa względy, mianowicie: względ, który wskazuje możność i potrzebę uzyskania subwencyi z ogólnego skarbu Państwa, a powtóre względ, z którego wynika dla kraju obowiązek przyjsia ze swojej strony w pomoc grożącej upadkiem świątyni.

Względ pierwszy zostało tyle rozebrany i wyczerpany w samem sprawozdaniu, iż nie mam tu nic więcej do dodania, zgadzam się bowiem co do samego wniosku, żeby Wyseki Rząd upraszać o wyznaczenie tej subwencyi, jaka za czasu Rzeczypospolitej krakowskiej, dla kościoła św. Anny, pod tytułem utrzymania porządku i naprawy wyznaczoną została

Ośmieliłbym się tylko co do drugiego wniosku uczynić mały dodatek, który staćby się mógł wyrazem uczucia Wysokiej Izby, niemogącej być obojętną dla tego przedmiotu. To bowiem, na czem opiera się drugi ustęp wniosku komisji, odnosi się zarówno do uniwersytetu jak i do całego kraju Kościół bowiem, o który rzecz idzie, należy do wszystkich zakładów szkolnych, mianowicie do gymnazjum Nowodworskiego, czyli tak zwanego św. Anny, którego uczniowie odbywają tam obrzędy i nabożeństwa. Jeżeli tedy z powodu, że kościół św. Anny należy do kollacji uniwersytetu, potrzebnym było odwołać się do władzy, pod której opieką uniwersytet zostaje, to już z uwagi, o ile i inne zakłady naukowe, więcej już uległe zarządowi kraju, z kościoła tego korzystają, zachodzi podobno tytuł ucieszenia się także do pomocy kraju.

Wszakże z innego jeszcze względu na świątynię tę zapatrywać się należy. Jest to jeden z zabytków, w które tak świetnie obfituje nasz stary Kraków. Gdybyśmy wszystkie podobne zebrali pomniki historyi i sztuki, jakie istnieją nie tylko w tym to naszym kraju, ale i w innych dawnych prowincyach Polski, to liczba ich możeby nie zrównała temu, co się mieści w jednym starym Krakowie.

Wszyscy umiemy cenić te pomniki historyi i sztuki, umieją je cenić nie tylko krajowcy, ale i obcy. Tym sposobem przeszły te pomniki, że tak powiem, w inwentarz kraju całego, i dlatego to może nie bez słuszności, kraj wymaga od Krakowa, aby nad całością tych pomników czuwał, strzegł i pielęgnował je według swojej możności.

Kiedy Kraków był ową świetną stolicą potężnego Państwa, kiedy mieszczanie jego wyprawiali bankiety dla królów swoich i obcych, łatwo potrzebie owej zaradzić się dało. Lecz miasto teraz podupadło, a roszczenia podobne nie ustają, i nie raz słychać się dają bolesne w tym względzie zarzuty, dlaczego Kraków nie stara się o to. Jednak zdaje mi się, że jeżeli kraj nakłada na Kraków obowiązek czuwania nad tem, co się w nim znajduje; to znowu Kraków musi mieć na odwrót prawo odwołania się do kraju, aby podał mu pomocną rękę do wykonania tego, czego się od niego domaga. Otóż to jest ta okoliczność, na którą chciałem zwrócić uwagę, ażeby skłonić Wysoką Izbę do zrobienia małego dodatku w drugiej części wniosku uczynionego przez komisję petycyjną.

Wniosek ten brzmi: ażeby prozbę dozoru kościoła św. Anny odstąpić komisji budżetowej,

otóż żądałbym dodać do tego wyrazu: „do uwzględnienia ile możności.“ Dodatek ten jest tak skromny, że uczynienie mu zadosyć w żadnym razie nie przechodzi możności. W tem przekonaniu oddaję go pod orzeczenie Wysokiej Izby. Przedewszystkiem jednak chciałbym zapytać się, czy ze strony p. referenta ten dodatek mógłby być uwzględniony imieniem komisji? bo w takim razie mielibyśmy do czynienia z jednym tylko wnioskiem.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Zupełnie się zgadzam imieniem komisji z wnioskiem p. Majera, aby uczynić ten dodatek.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek komisji. Kto za wnioskiem, niech raczy powstać. (Izba powstaje.) Wniosek więc przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„Reprezentanci gminy Jazłowca, na ręce p. Breuera, podali do Wysokiego Sejmu prośbę, o wstawienie się za tem, aby stosunki szkolne w Jazłowcu uregulowanemi zostały.“

W Jazłowcu istnieje szkoła trywialna bardzo źle uposażona, i w skutku tego w zaniedbania będąca — jest pod nadzorem gr. kat. konsystorza.

Skoro znalazła się dotacja na lepsze uposażenie tej szkoły, gmina podała do władzy rządowej o zatwierdzenie tej dotacji, przywiązując do niej zarazem życzenie, aby szkoła pod konsystorz łaciński oddana była. Twierdzą reprezentanci gminy, że mają na czem oprzeć zadanie swoje.

Namiestnictwo zawiadomiło proszących, że rzecz ta zalega w konsystorzu gr. kat. z tego powodu, iż do dotacji ów warunek przywiązano, że o zmianie nadzoru mowy być nie może.

Szukając objaśnienia tych faktów, oraz ustaw obowiązujących w tej mierze okazuje się, że obowiązującymi w tej mierze, są przepisy najwyższego patentu z dnia 15. Kwietnia 1818. r. orzekającego, iż nadzór szkolny konsystorza raz na zawsze zaprowadzonym zostaje.

Jednakże zarazem okazuje się, iż zdarzały się wyjątki od tej reguły, a niektóre orzeczenia tegoż najwyższego patentu już późniejszymi rozporządzeniami władz były zmieniane. W tym razie z powodu sprzeczności jaka zachodzi między życzeniem mieszkańców a stosowaniem przepisów, już cztery lata według oświadczenia patentów ciągnie się ta sprawa dotacji szkoły Jazłowieckiej, i dotąd stanowczo załatwioną być nie mogła z uszczerbkiem dla szkoły, tak co do lokalu, jak i co do nauczyciela, który bardzo źle jest wynagrodzony i przeto co rok się zmienia. Zdaje się

zatem, iż zachodzi potrzeba ustalenia lub zmodyfikowania istniejących przepisów co do nadzoru, co do dotacji i uwzględnienia życzeń gminy, a wnioski do takowych przepisów będzie komisya do spraw edukacyjnych w możności przedłożyć Sejmowi; dla tego jest komisya petycyjna zdania, iż wypada tę prośbę przekazać komisji edukacyjnej — ze względu zaś na oznajmione i dowiedzione czteroletnie spóźnienie stanowczej decyzji w sprawie szkoły jazłowieckiej, a przez to opóźnienie polepszenia stosunków szkolnych tej gminy, należy prośbę tę zalecić Rządowi, zatem komisya petycyjna wnosi:

1. Sejm petycję reprezentantów gminy Jazłowca odstępować c. k. Prezydium Namiestnictwa z wezwaniem o przyspieszenie słusznego uregulowania stosunków szkolnych w Jazłowcu.

2. Też petycję udziela Sejm do użytku w komisji do spraw edukacyjnych.“

Marszałek. Czy nikt głosu nie żąda w tym względzie? (Nikt się nie zgłasza.) Więc poddam pod głosowanie wniosek komisji. Kto jest za wnioskiem komisji, raczy powstać. (Izba powstaje.) A zatem wniosek komisji przyjęty. (Sprawozdawca Paszkowski opuszcza trybunę.)

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz (z mównicy czyta):

„Władysław Gutowski, uczeń techniki, przez p. Smolkę, prosi o udzielenie mu wsparcia z funduszu krajowego w formie bezprocentowej pożyczki na wykonanie i wydoskonalenie trzech maszyn własnego pomysłu.“

Petycja ta opiewa jak następuje:

„Po kilkoletniej pracy przyszedł nizej podpisany, uczeń mechaniki na technice tutejszej, na pomysły kilku maszyn, które gdyby wykonane i w praktyce użyte jak dla rolnictwa jak i dla przemysłu krajowego nie małą korzyść przynieśćby mogły. Plany niektórych z tych maszyn, jako to: kosiarko-żniwiarki, heblownicy urządzonej jedynie do użytku dla stolarzy, maszyny do kółkowania butów, i prasownicy przeznaczonej do prasowania bielizny domowej, zostały dla pojedynczości swych składowych części, jako też ważności co do ich użycia, wykonane i do oceny między fachowym przedłożone; otrzymane od tychże orzeczenia niniejszej prośbie dołączam.“

Świadectwa te rzeczywiście pochodzą od ludzi bardzo znakomitych, od ludzi w swym fachu biegłych, mianowicie od Dr. Felixa Strzeleckiego prof. fizyki, Wawrzyńca Żmurka prof. matematyki,

Iwowskiej akademii technicznej, Pankowskiego prof. przy zakładzie gospodarczym w Dublanach, i prof. Maszkowskiego tegoż zakładu.

W tych świadectwach czynią oni zadość żądaniu W. Gutowskiego, dając zdanie następującej osnowy (czyta):

„Pan Władysław Gutowski, uczeń techniki Iwowskiej, przedłożył podpisanym rysunek, przedstawiający żniwiarkę konstrukcyi własnego pomysłu, z prośbą, aby podpisani po dokładnym rozbiórce tak całości, jako też pojedynczych części, zdanie swoje objawić chcieli: czy przedstawiona żniwiarka zasługuje, aby przy zatrzymaniu zasady, na której konstrukcyja polega, ją wystawić w celu wydoskonalenia próbami praktycznymi w polu z nią przeprowadzonymi. Czyniąc zadość żądaniu pana Władysława Gutowskiego, orzekają podpisani zdanie swe, co do zasady projektowanej przez tegoż żniwiarki, w następującej osnowie: pomysł pana Gutowskiego należy rzeczywiście do tych, które zasługuje na uwzględnienie i poparcie, zatem i na wykonanie. gdyż tylko przez próby w polu odbyte żniwiarką wykończoną będzie następczo panu Gutowskiemu możność zupełnego wydoskonalenia maszyny, której przypadkowe błędy i uchybienia w rysunku trudne do wykrycia, w praktyce dopiero się wydatniają, zaś po ich usunięciu mogą żniwiarkę mniemaną, szczególnie przez swój nowy system odkładania, uczynić ważną i korzystną dla gospodarstwa krajowego.“

Podobnie i co do innych maszyn ma wystawione świadectwa przez Fr. Kuźmińskiego prof. mechaniki i wykreślnej geometryi przy akademii technicznej we Lwowie, tudzież Klimkiewicza posiadacza fabryk i maszyn gospodarczych i przemysłowych. Dalej powiada petent: (czyta):

„Wykonanie modeli, a potem zupełnych egzemplarzy powyższych maszyn wymaga nakładu, które wartość fabryczną często w trójnasób przewyższają.“

Prosi tedy, ponieważ jest bez stanowiska i znajomości, bez wpływu i znaczenia, a wykonanie tego wymaga znacznego nakładu, więc z tych powodów zanoszą prośbę do Sejmu.

Powiodło mu się dotąd tyle, że może model kosiarko - żniwiarki wykonać. — Udał on się do Towarzystwa rolniczego, przedstawiając ten pomysł w mechanice do osądzenia, i otrzymał następującą odpowiedź (czyta):

„W załatwieniu podania pańskiego z dnia 29. Kwietnia b. r. do liczby niniejszej, zawiadamia się

pana, iż komitet Towarzystwa gosp. gal. przy skromnych zasobach, jakimi obecnie dysponuje, żądanej subwencyi w celu wystawienia projektowanej maszyny kosiarko - żniwiarki udzielić Panu na teraz nie może; wszelako mając na uwadze przychylnie ocenienie pp. Klimkiewicza i Bortnika, którym jako ludziom fachowym projekt pański do zbadania przedłożony został, tudzież ten wzgląd, iż pracującemu w tak chwalebnej myśli młodemu ziomkowi należą się nie tylko słowa zachęty, ale i wszelka pomoc czynna, uchwalił komitet na radzie w dniu niniejszym odbytej, przedłożyć projekt Pański i polecić go jak najusilniej względem najbliższego ogólnego zgromadzenia.

Komitet tuszy, że między członkami Towarzystwa uzyska dość chętnych, którzy do tak chwalebego zamiaru czynnie przyłożą się zechcą. Wzywa wszakże zarazem Pana, ażebyś w pracach swoich tak zaszczytnie poczętych nie ustawał; z rad i uwag pp. Klimkiewicza i Bortnika możliwy użytek zrobił, a zaciągawszy się w szeregi o dobro i pożytek ogółu dbałych pracowników, nie zrażał się chwilowemi trudnościami lub niepowodzeniami, lecz z żelazną wytrwałością dalej do celu dążył, ufny w pomoc boską i pomoc dobrych ludzi, których w kraju naszym każda myśl i dążność pocziwa w końcu zawsze znajdzie.“

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.

We Lwowie 21. Czerwca 1865.

Prezydujący: Krasicki m. p.

Pełniący obowiązk: sekretarza J. Grelinger m. p.

Z tej odpowiedzi Towarzystwa rolniczego pokazuje się, że pomysłów jego lekce brać nie należy (czyta):

„Przy takim zbiegu okoliczności, nie zostałoby niżej podpisanemu nic innego do wyboru, jak tylko oddać swą kilkoletnią pracę w ręce fabrykanta cudzoziemca, który zwalczywszy małe trudności, na jakie przy wykonaniu pierwszego egzemplarza zwykle się napotyka, nietylko wykonawcą ale i właścicielem pomysłów niżej podpisanego łatwo ogłosić się może.“

Tłumaczy się dalej, dlaczego się tem zajmuje, oświadczając, że nie czyni to w celu ubiegania się o własne osobiste korzyści materialne, lecz jedynie dla przysłużenia się krajowi.

I kończy prośbę tak (czyta):

„Gdy więc w naszym kraju ni zakładów, ni fundusów, ni towarzystw, ni nareszcie ludzi nie ma, którzyby podobną pracę wspierać umieli, nie wypada niżej podpisanemu nic innego uczynić, jak

tylko udać się do Wysokiej Reprezentacji kraju naszego, aby ta uwzględniwszy ważność i wartość pracy, stojącej w ścisłym związku z poddzwignięciem przemysłu krajowego, niżej podpisanemu z funduszków krajowych na wydoskonalenie i wykonanie ostatnich trzech machin, to jest: Heblownicy, Szpilkownicy i Prasownicy, jako też na wsparcie jego osoby pewną kwotę w formie bezprocentowej pożyczki łaskawie udzielić raczyła, którą to pożyczkę niżej podpisany z dochodów, jakie po pomyślnem wykonaniu powyższych machin z otrzymanych przywilejów spodziewać się może, w obec Wysokiej Reprezentacji i całego kraju funduszowi temuż nazad zwrócić obowiązuje się.“

Jak się z tej petycyi pokazuje, prosi on tylko o zapomogę na inne trzy maszyny, gdyż jedna, t. j. kosiarko-żniwiarke wziął komitet o tyle na siebie, że postanowił na ogólnem zgromadzeniu popierać go; więc jak się pokazuje z petycyi, a szczególnie ze świadectw, które przedkłada, a których treść podałem, nie można takich pomysłów lekceważyć, lecz zasługują one na wszelkie uwzględnienie. A ponieważ Sejm, jako ciało ustawodawcze, nie może się zajmować badaniem takich szczegółów, lecz rozpatrzenie się w nich może być tylko ciału wykonawczemu, jakim jest Wydział krajowy, — dlatego komisya nie może co innego, Wysokiej Izbie zalecać, jak tylko wniosek następujący (czyta):

Wysoka Izba uchwali:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu załatwienie niniejszej petycyi.“

Marszałek. Poddam wniosek komisji pod głosowanie; kto jest za wnioskiem komisji, raczy wstać. (Większość powstaje, sprawozdawca Zyblikiewicz schodzi z trybuny.) Jest większość. Pan Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski (z trybuny czyta):

„Reprezentanci miast Doliny, w obwodzie stryjskim, proszą o poparcie prośby do c. k. Ministerjum 28. Marca 1865. roku wystosowanej względem oddania szkoły pod nadzór i zarząd konsystorza lwowskiego obrz. łacińskiego.“

Komisya petycyjna powołuje się zupełnie na te same motywa, które p. Paszkowski w imieniu jej przy poprzedniej petycyi przytoczył; oprócz tego jeszcze specjalnie co do tej kwestyi przedstawia następujące streszczenie rzeczy (czyta):

Petenci twierdzą, iż:

1. Miasto Dolina samo z dochodów swych utrzymuje szkołę główną, a żadna inna gmina do utrzymania tejże nie kontrybuuje.

2. Że liczba mieszkańców obrz. łac., jakoteż i dzieci obrz. łac. do szkoły uczęszczających, jest przeważnie większą od liczby mieszkańców obrz. gr. kat. i dzieci obrz. gr. kat. do szkoły uczęszczających.

3. Że dowody swych twierdzeń, wykazami ludności i dzieci do szkoły uczęszczających poparte, wraz z prośbą o oddanie szkoły pod nadzór najprzewiel. konsystorza obrz. łac. we Lwowie, do c. k. Ministerjum pod d. 28. Marca 1865. podane zostały, i pomimo że już blisko rok ubiega, żadnej rezolucyi nie otrzymali.

W podaniu konkomitacyjnem do swej petycyi przyłączonem twierdzą dalej, że szkoła przed rokiem 1847. należała pod nadzór konsystorza obrz. łacińskiego; że dopiero w roku 1847., za agitacyą urzędników Niemców w mieście zamieszkałych, w celu przeniesienia tej szkoły pod gr. kat. konsystorz lwowski, policzono nietylko parafian gr. kat. dolnińskich, lecz także i mieszkańców gr. kat. wsi Rachyni i Turzy małej, wsi kameralnych, które nigdy do utrzymania szkoły nie kontrybuują i dla dalekiej odległości z niej korzystać nie mogą.

W tydzień po oddaniu szkoły pod nadzór konsystorza gr. kat., podało miasto Dolina do konsystorza rz. kat. prośbę, z którą do Wys. Ministerjum odesłane zostało, ażeby szkoła napowrót pod nadzór rz. kat. konsystorza oddana została.

Ponieważ tak tamta, jak i powtórnie w Marcu 1865. r. do Ministerjum podana prośba dotąd żadnej rezolucyi nie otrzymała, proszą podpisani, by Wysoki Sejm żądanie ich poparł i u Wysokich władz rządowych spieszne załatwienie tej sprawy wyjednał.

Ponieważ sprawa ta na drogę urzędową już wprowadzoną została, gdzie z ubolewaniem podnieść wypada, tak długo niezadowolona zalega, wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„1. Petycyę Wydziału miasta Doliny ustępuje się Wys. Prezydyum Namiestnictwa z zaleceniem, by na podanie z dnia 23. Marca 1865. r. do Ministerjum zanesione, na podstawie stanu rzeczy, jaki w niem udowodnionym został, przyspieszenie rezolucyi wyjednać raczyło.

2. Udziela się odpis tej petycyi komisji edukacyjnej do właściwego użytku.“

Marszałek. Poddaję pod głosowanie wniosek komisji; kto jest za tem, niech raczy powstać. (Większość powstaje.) Jest większość.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Gromada Ostapie, obwodu tarnopolskiego, prosi o wstawienie się, by nauczyciel psujący młodzież szkolną, usunięty został.

Cała treść tej petycji nie może być przedstawioną Wys. Izbie, z powodu względów na moralność publiczną; jednakże komisja uważała, iż sprawa da się załatwić bez zarządzenia posiedzenia tajnego. Tylko te ustępy, które mogą być publicznie odczytane, przedstawię Wys. Izbie (czyta):

„Wysoki Sejmie krajowy! Mając dolegliwość wielką z powodu nauczyciela terażniejszego, nam w r. 1857. tymczasowo nadanego, który przedtem z powodu komisji przeciwko sobie za rozmaite przestępstwa sweje w Łaskowcach z posady swojej jako miejscowego nauczyciela tamże został usunięty — posada nowa w Ostapiu miała mu służyć za poprawę — tak się poprawił, że szkoła nasza w krótkce zaczęła słynąć jako dóm wszelkiej rozpusty, co wywierało w sposób gorszący, skutki złe na naszą młodzież uczącą się, i całą naszą osadę, a zaleta naszej szkoły rozeszła się wszędzie. Staraliśmy się o to u Władz duchownych konsystorza, ażeby zgrozie tej jak najrychlej położyć tamę i takowego psowacza młodzieży z pośrodku nas usunąć.

Niedocieczonemi intrygami ryto przeciw wyborowi naszemu, i miasto pożądaných owoców wszelkich naszych zabiegów o polepszenie stanowiska szkoły naszej, obaczyliśmy się nie wysłuchani, a licho ciążące na nas trwa po dziś dzień.

Miasto aby nam potwierdzić człowieka poczciwego, obyczajnego i zdolnego z wszech miar, nawet jednogłośnie obranego sobie dla prowadzenia młodzieży naszej, odrzucono naszą prezentę daną p. Grzegorzowi Rogozińskiemu, który już samym prześwietnym konsystorzem na pierwsze miejsce był położonym (więc samo przez się ma się rozumieć, że mu nic do zarzucenia nie mieli), pod tym błahym powodem, że Rogoziński posadę nauczyciela w Ostapiu piastować nie może, bo jest szwagrem miejscowego proboszcza, przeto szkoła trzecią razą zostanie na konkurs wystawioną, lub powiedzieć słowami odmiennymi: Wy gromado Ostapia nie zbędziecie się waszego kaziciela młodzieży Teodora Debelskiego nigdy. Taką mamy ulgę, pomoc i poprawę naszej w stan zgrozy pogrążonej szkoły; i cóż nam pomoże taka rezolucya, jezeli złe nie cierpi zwłoki? My dzieci swoich do takiej

szkoły posyłać się sromimy, bo co z nich będzie pod wpływem takiego nauczyciela, uczą się rozpusty, kradzieży, obłudy i wszystkiego co być może najgorszego; i takiego człowieka utrzymują bez względu na nasze prośby i chęć uwolnienia się od wpływu nas zabijającego, któryż powód do rychłego obsadzenia szkoły jest naglejszy, ażeby można cierpieć i zwlekać. Czemuż nie usunęli Debelskiego i nie nadadzą jak najrychlej nauczyciela porządnego? Zdaje się, że prześw. konsystorzowi nie chodzi o dobro szkół ludowych, ale się powoduje tem, co kto z boku nakłamię; czy bezpieczniejszym jest na posadzie nauczyciela taki zgorzyciel młodzieży, czy uczciwy człowiek, choćby był szwagrem proboszcza?„

Jak z odczytanych ustępów petycji Wys. Izba przekonać się mogła, przejmuje stan sprawy w niej przedstawiony zgrozą, gdyż nauczyciel przeznaczony, by wszczepiał w uczącą się młodzież zasady moralności, religii i oświaty, przedstawiony jest jako zbrodniarz każący obyczaj i umysł dzieci.

Cóż można spodziewać się po uczniach, u których zamiast nauki, wszczepiają w szkole rozpustę i zwierżące rozpasanie.

Jezeli stan sprawy jest zgodny z prawdą, nietylko oskarżony zbrodniarz, lecz i urząd nadzorujący szkoły surowo ukaranym być powinien, gdyż jego obowiązkiem było wczesnie zaradzić złemu.

Komisja w przypuszczeniu, że c. k. władze sprawę tę jak najciszej dochodzić, i dla odstraszającego przykładu w razie udowodnienia winy, tak oskarżonego, jako i nadzór szkoły surowo ukarać poleca, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycę gromady Ostapie o usunięcie psującego młodzież nauczyciela odstępuje się c. k. Prezydium Namiestnictwa w celu zarządzenia dochodzenia, ewentualnie zaś ukarania tak oskarżonego, jak i nadzoru szkoły.“

Marszałek. X. Pawlików ma głos.

Posel x. Pawlików. Do toho, szczo tu skazano, mohu daty objasnenije takie, ze ne wcho-diaczy w wykroczenija, kotry tut mohut buty, wydyt my sia toje zaskarzenie rodem intrygi, poneze takich krewnych parocha, jakych predstawleno, zholosylo sia w terminie do ubihanyja az troch. Koždyj wykazuje swoje pokrewienstwo z parochom, a oczewydno konsystoryja ne pomistryla zadnoho, a rozpysala tomu na nowo konkurs. O presta-

pleniach, o jakych w tej proźbi sylno napysano jest, ne mala konsystoryja widomosty.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Posel Grocholski. Te prosbę ja złożyłem do laski marszałkowskiej. Staralem się przekonac ua miejscu o powodzie, który gminę skłonił do podania tej prosby.

Otdź widzę, iż w sprawozdaniu komisji pe-tycyjnej, a raczej w żądaniu, które Wys. Izba mia-łaby uchwalic do Rządu, jest pominięta okoliczność, o którą także bardzo gminie chodzi. Tu jest tyl-ko żądanie, azeby ten nauczyciel ukarany został; jest zaś inna jeszcze rzecz!

Konsystorz rozpisal konkurs na posade nauczyciela, na którą gmina posiada prawo prezenty, bo własnymi funduszami utrzymuje szkołę. Po roz-pisaniu konkursu konsystorz, jak się zwykłe dzie-je, w skutek jakiegoś prawa przedstawił 3 kandy-datów przez siebie wybranych gminie z tem, aze-by jednemu z nich dała prezentę. Gmina dopełniła tego i dała jednemu z nich prezentę, ale konsy-storz nie oddal mu szkoły. Albo jedno albo drugie, zdaje mi się jest niemożliwe; albo niech konsystorz nie ma prawa przedstawiania kandydatów, albo niech tego, którego sam przedstawił a któremu gmina dała prezentę, nie usuwa od posady, bo on w chwili jak otrzymał prezentę, już faktycznie stal się nauczycielem w tej gminie. To jest faktyczny stan rzeczy. Dla czego zaś nie chcą oddać tej szkoły nauczycielowi prezentowanemu przez gminę, ma być rzeczywiscie to, że jest szwagrem xiedza miejscowego. Tu pozwolę sobie zrobic uwagę, że to jest względ najkompletniej blahy. Prędzej albo później stanie się, że zarząd szkół odebrany być musi od konsystorzów. Ja dziś korzystam z oko-liczności wypowiedzenia tego. Konkordat przyznaje konsystorzom nadzór nad szkołami, ale nie zarząd, jak to w artykule 8. stoi. Za tem będę zawsze obstawał i przeciw bezpośredniemu zarządowi szkół przez konsystorze, zawsze będę występował.

Co do powodu owego sędzę, że urząd xiedza miejscowego z urzędem profesora nie jest w tak blizkim stosunku, azeby szwagier jednego nie mógł być w jednem miejscu z drugim.

Dlatego wniosek robię, a może p. referent na to się zgodzi, gdyż ja nie sformulowałem mego wniosku, azeby dodac w żądaniu do Namiestni-ctwa, aby nietylko ukarano nauczyciela niemoral-nego, ale także żeby Namiestnictwo weszło w to, dlaczego szkoła nie została oddana temu, komu gmina dała prezentę?

Marszałek. Posel Kulczycki ma głos.

Posel Kulczycki. Ja mawjem spesibaist' szkołu w Ostapiu wizytowaty w r. 1863. i pere-swidczyłjemsia, że tam w zahalnosty nauka dosyl' dobre ide. Zastawjem tam uczytela prowizorycz-noho, kotoryj jakem sia pere-swidczył, w welykom neshlosiju ze swiaszczennykom mistcewym żył. Dla toho pokazala sia potreba, posadu uczytelsku tam raz stanowczo obsadyty dijswtyleluyum uczy-telelem. Predstawyljem wsio toje Wys. Prawytelstwu i w slidztwie toho preporucezylo ono Wysoko pre-podobnoj konsystoryi, aby posadu tuju w dorozki konkursu obsadzeno.

Na toje szczo hosp. Grocholskij nawel, że konsystorya 3 kandydatiw proponowala, a potomu ich ne uwzhladnyla, slidujuszczyji uwahy poczynyty muszo. Predpysy w tym wzhladi sut' takii: Kon-systorija rozpysuje konkurs na posadu oporożnenu, potomu maje obowiazok wsi proźby kompetentiw, kotryi sia pedaly z kwalifikacyjeju tych kompe-tentiw podaty do komuny, kotra maje prawo uczytela prezentowaty, ily proponowaty. Zachodyt bo rıznycia mezy prezentacyjeju a propozy-cyjeju. Pry szkołach trywialnych majut bromady zwykłe prawo prezentowaty uczyteliw, a przy szko-łach hołownych majut komuny zwykłe tylko prawo proponowaty kandydatiw, to jest majut prawo swoi zelania w tom wzhladi objawlaty, ale wlast' ko-tora obsadzaje posadu uczytelsku ne jest konieczne obowiazana uwzhladniaty proponowanych kandydatiw, jesly ne sut' zdibni. Protywno pry prezentacyi obowiazana jest wlast', kotra obsadzuje, prezen-towanoho kandydata uwzhladnyty w takim razi, jesly protiwnemu ne zehodyt zadna wazna pere-szkoda. Pomezy pereszkodamy jest także i taja, że uczytel ne powynen buty spokrewnenym ze swoim nadstojatem (naczalnykom szkoły), a po-neze naczalnykom szkoły trywialnoj jest swiaszczennyk, to uczytel ne moze buty spokrewnenyj z swiaszczennykom, poneze jak tycžno pere-swidczyłjem sia, w takich szkołach nauka ridko uspiwaje. Trastajut sia w takich razach wypadki, że ani uczytel ani jeho nadstojatel szkoły dobre ne pylnajut. Skoro konsystoryja tak zdilala, to dobre zdilala, i w takim razi suprotywłaju sia tomu, szczo p. Grocholskij skazal, bo prypysy, prekazajut, aby nadzyratel szkoły ne był spokre-wnenyj z uczytelem mistcewym.

Posel x. Pawlików. Ja chozczu na zaspo-kojenie mowcy poperednoho p. Grocholskoho daty wyjasnenije, że tam wlasne ne buło mnoho kompe-teniwi, a tyi, kotryi buty, buty przedstawleni. Na

dalszoje uze p. Kulczycki skazał jasno i dokładno, ja tut chiba jeszcze toje dodaty mohu, ze pry podaniach o posadu stału uczytelsku, po obowiazujaszczym do nyny prypysam, prysłuzaje konsystoryi prawo dawaty tak zwanu ekskluzywu, t. j. jesty jest 5 ity 6, abo i mensze ity bilsze kompetentiw, to konsystoryja uprawnena ekskludowaty, odze ne przedstawlaty tych, kotoryiby iz nych ne były seho dostojnymy. Wyjaśniaju tomu, ze konsystoryja ne przedstawlaje jeno terno uczytelskich kompetentiw o posadu, jak to p. Grocholski dumaje, tylko wedla dostojnocy wsich, ity kilka ich tam takich bude, z kotorych wybyraje sobi hromada wedla upodobanyja. Otóż tam ne było bilsze kompetentiw, bo ino tyi szczo były, były przedstawłeni.

Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie zabiera, wiec p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski. Pan radzca szkolny Kulczycki powiada nam, ze zarządził aby posada była prezentowana; bardzo załuje ze nie powiedział, dla czego ten, który psuje młodziez, nie został usunięty? (Brawo).

Posel Kulczycki przerywa: Nie wiedziałem o tem.

Posel Kozłowski. Nadzór szkoły powinien wiedzieć co się w szkole dzieje; jezeli nadzór jest, niechze wypelnia swoje obowiazki w ten sposob, ażebyśmy my wiedzieli, ze nasze dzieci w szkole nie będą psute. Którén z ojców zechce posyłać swe dzieci do szkoły w takich stosunkach? Jezeli nadzór nie wypelnia swych obowiazków, daremny jest ten cały nakład, który kraj na nadzór szkolny ponosi, i szkoda każdego grosza, którén na ten cel z oplacanych przez nas podatków wydaja. (Okłaski z Izby i z galeryi.)

Marszałek. Proszę galeryę o milczenie, gdyż inaczej będę zmuszony ją wyprosić.

Głosy ze strony posłów ruskich. Proszu o hołos.

Marszałek. Po zamknięciu dyskusyi nie może już nikt zabierać głosu.

Sprawozdawca p. Kozłowski. Co się tyczy poprawki przez p. Grocholskiego postawionej, to ją imieniem komisyi, z którą się porozumiałem, przyjmuje i dodałem w stylizacyi, którą Wysokiej Izbie mam zaszczyt przedłożyć. (Czyta powtórnie wniosek komisyi wraz z poprawką Grocholskiego.)

Wysoki Sejm raczy uehwalić:

„Petycyę gromady Ostapie. o usunięcie nauczyciela psującego młodziez, odstępuje się c. k. Prezydum Namiestnictwa w celu zarządzenia do-

chodzenia, ewentualnie zaś ukarania tak zarządu szkoły jak i oskarzonego, oraz dochodzenia z jakich powodów prezentowanemu nauczycielowi posada oddana nie została.“

Marszałek. Poddam pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, raczy wstać. (Większość powstaje.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

„Paweł Lorch, nauczyciel szkół ludowych w Kołodziejówce, powiatu skałackiego, uprasza o wziecie go w opiekę i o powstrzymanie agitującego tu rozdziału obrządkowego istniejącej szkoły.“

Pozwolę sobie ustępy ważniejsze przeczytać Wysokiej Izbie, (czyta dalej):

„Wysoki Sejmie!

W pokorze niżej podpisany nauczyciel szkół ludowych, będąc przedmiotem niesłychanych prześladowań, które ostatecznie dochodzą do usunięcia jego *jure caduco* z posady terażniejszej, a co więcej do rozdziału istniejącej szkoły na polską i ruską, błaga Wysoki Sejm oprócz udzielenia najmilszyciejszej opieki nad niewinnie prześladowanym człowiekiem i nauczycielem gorliwym, także o łaskawe powstrzymanie agitującego się rozdziału istniejącej szkoły na szkodę jednolitego rozwoju i postępu oświaty, oraz pobratymczosci ludu we wsi jednej. Prosbę swą ośmiela się w pokorze niżej podpisany tymbardziej przedłożyć przed trybunał Wysokiego Sejmu, o ile usunięcie powodów prześladowań i krzywdy nauczycielowi wyrządzonej, wyjść tylko może z łona najwyższej krajowej władzy legislacyjnej.

Gwoli rozjaśnienia niesłychanych prześladowań ośmielam się cofać do mej czynności jako nauczyciela szkoły ludowej, o ile taż czynność niechętnie widziana przez pewną koteryę propagującą za pomocą sobie podwładnych szkółek, cele antinarodowe dla widoków osobistych głównym powodem mej niedoli stała się.“

Tutaj powiada petent, jakie zasługi położył około tej szkoły, podaje ze liczbę uczniów uczęszczających do szkoły wzmógł na 140, a niedzielnych do 00, i że ruski język jest u niego w szkole obok polskiego równouprawnionym.

Dalej pisze petent (czyta):

„X. Podsoński, proboszcz ruski, w celu przeszkodzenia mej pracy, oraz ku zniechęceniu memu stawiał mi tysiączne przeszkody, ba co więcej zhańbił mą osobę obelżywemi słowy tak dalece, że byłem mimo woli przymuszony wzywać pomocy sądu powiatowego w Skałacie, od którego w. x. Podsoński był po pierwszy raz wyrokiem z dnia 27.

Maja 1861. do l. 1.123/pol. za przestępstwo obrazy honoru na trzydniowy areszt, a powtórnie od tegoż samego sądu w roku 1862. za to same przestępstwo na czternastodniowy areszt zasądzony, który ostatni wyrok znajduje się atoli w sądzie obwodowym w Tarnopolu.

Nie dość na tem, w. x. Podsoński, proboszcz obrządku gr. kat. z Kołodziejówki, przybierając sobie pomocnika w osobie dyaka swego jął się środków ku zupełnemu unieszczęśliwieniu memu, które trudne do uwierzenia, gdyby spory fascyktał aktów śledczych sądu obwodowego w Tarnopolu nie mógł prawdy mowy mojej poświadczyć.

Ot! oskarżył mię jako buntownika i burzyciela pokoju publicznego, który lud wiejski w rokosz wprowadzać usiłuje przeciw prawowitemu Monarsze swemu i rządów jego, który lud namawia do niedania podatków, niestawienia rekrutów i mnóstwo innych niestworzonych bredni.

Takie oskarżenie zanosił w. x. Podsoński na przemian ze swym dyakiem Janem Frankowicz stopniowo od sądu powiatowego w Skałacie do sądu obwodowego w Tarnopolu, ztąd do wysokiego sądu krajowego we Lwowie i do najprzewielebniejszego konsystorza obrządku łac., aż nareszcie do sądu najwyższego we Wiedniu za pośrednictwem pewnego posła byłej Rady Państwa.

Co to za popłoch we wsi narobiło, gdy to przez sądy i urzęda świeckie, to przez komisye konsystoryalne percepowano pół wsi, bo niemal każdego, który kiedyś był w szkole bądź na nauce niedzielnej, bądź na pogadance u mnie, tego trudno opisać. — Odtąd jakby wymiottił ze szkoły lekkliwego ludu, co przedtem z pospiechem dążył przysłuchiwać się tam udzielonej nauce.

Gdy ze śledztw najściślej przeciw mnie przeprowadzonych się okazało, że nie ma istoty czynu zaskarzonego, i że ja zupełnie niewinny, jak tego uchwały sądu krajowego we Lwowie do l. 9.033 z dnia 15. Sierpnia 1861., powtóre do l. 10.425 z 15. Września 1861., niemniej uchwała przewielebnego konsystorza obrządku łac. do l. 810 z dnia 7. Października 1861. mnie poświadcza, i gdy w. x. Podsoński ze swoim dyakiem mnie jako buntownika oskarżać nie przestawali; to w r. 1863. wys. sąd krajowy we Lwowie rozporządził postępowanie karne przeciw w. x. Podsońskiemu i jego dyakowi o zbrodnię oszczerstwa. Sąd obwodowy po przeprowadzonym śledztwie powtórnem wygotował akt oskarżenia, który sąd wyższy krajowy na rekurs doń przez x. Podsońskiego i dyaka jego zanesiony potwierdził. — Ostateczna

rozprawa odbywała się na dniu 22., 23. i 24. Listopada 1864. w Tarnopolu pod przewodnictwem radzcy uądu w. Semkowicza z dodaniem jemu. ww. radzców Kopatsz i Zawadzkiego. W toku rozprawy skazani zostali dwaj chłopci na karę trzy-miesięcznego więzienia ciężkiego z dwudniowym postem tygodniowo za zbrodnię oszustwa popełnioną przez świadectwo fałszywe w obec sądu.

Po wniosku c. k. prokuratoryi opiekującego na zasądzenie x. Podsońskiego na dwa lata ciężkiego więzienia, zaostrożonego dwudniowym postem tygodniowo, dyaka zaś Frankowicza na rok więzienia, — po obronie wniesionej przez adwokata krajowego w. Szmidt upraszającego o uwolnienie zaskarżonych z braku dowodów, zawyrokował c. k. sąd, iż obu zaskarżonych z braku dowodów uwalnia od zbrodni oszczerstwa, lecz za przestępstwo obrazy honoru kilkakroć popełnione skazuje x. Podsońskiego na sześć — dyjaka zaś na cztery miesiące aresztu. Na rekurs wniesiony przez obżałowanych, c. k. krajowy Sąd wyższy zmodyfikował wyrok pierwszej instancji wtem iż uznaje obu zaskarżonych winnymi popełnionej zbrodni oszczerstwa, zaco skazuje x. Podsońskiego na karę przez sześć, dyjaka Frankowicza zaś przez trzy miesiące z jednodniowym postem tygodniowo. Na rekurs powtórze zanesiony przez zasądzonych do sądu najwyższego we Wiedniu, zniósł tenże sąd najwyższy w Czerwcu r. b. wyroki tak sądu obwodowego w Tarnopolu, jakoteż sądu wyższego krajowego we Lwowie, uznając swą uchwałą obu skazanych niewinnymi zarzuconej im zbrodni oszczerstwa, i jako tacy od zwrotu kosztów sądowych odłączeni.

Jak w pokorze niżej podpisany poprzednio już wyjaśnił, dopiāt x. Podsoński część jedną zamiaru swego, gdyż odtąd szkoła dla ludu jest przedmiotem wcale problematycznym, żaden ze starszych nie wejrzy już do szkoły z obawy, aby przez x. Podsońskiego na nowo nie być pociągany w obec sądu do niemitego świadectwa mowy i nauki prowadzonej w szkole. — Po otrzymaniu zaś wyroku niewinności przechodzi x. Podsoński do części wtórej działania swego, bo do odjęcia szkole uczęszczających dzieci na naukę codzienną i niedzielną. W tym celu w sposób rozmaity nawet i w cerkwi niemal każdej niedzieli, a szczególnie w uroczystość Najświętszej Maryi Panny na dniu 20. Września r. b. kiedy w kazaniu do ludu prawionego nazwał mię „patałaczem — hłupciom“ i t. p., nakłaniał i nakłania aby ludzie miłujący Boga i swą wiarę, dzieci swoich do istnie-

jącej szkoły nie posyłali, lecz do dyaka jego, aby lud obrządku ruskiego od tej szkoły zupełnie się odłączył, wystawiając sobie osobną szkołę ruską w którejby z „Lachany“ nie do czynienia nie mieli. Zaś przy wizycie dekanalnej, przedsiębra-nej na dniu 14. Grudnia r. b. przez w. x. Hulki, dziekana ruskiego z Dubkowiec, spędzano przez przysiężnych, dziesiętników, starszych braci cerkiewnych siłą mocy lud do podpisywania protokołu, iż żądają odlaczenia od szkoły istniejącej pod zwierzchnictwem konsystorza obrządku łac. Wysiew nienawiści i obalamucenia zaczyna kiełkować w ludzie ciemnym, i objawia się w coraz bardziej zmniejszającej się frekwencji dzieci i młodzieży do szkoły, a powtórnie w czynnej niechęci wypłaty przynależnej części do dotacji nauczycielskiej.

Po tem wszystoiem otrzymał petent od nadzoru szkolnego w skutek nakazu Namiestnictwa polecając, ażeby się starał o inną posadę, ponieważ na dotychczasowej nie może być utrzymanym, „weil er unhaltbar geworden ist“ są słowa dekretu. Pismo to jest cytowane w oryginalnym tekście niemieckim, raczy Wysoka Izba pozwolić bym go odczytał w tym języku (czyta):

An Herrn Paul Lorch, Triviallehrer in Kołodziejówka.

Das hochwürdige Metropolitan - Consistorium hat mit Erlass vom 4. November l. J. Z. 874 anher Nachstehendes eröffnet:

„Mit hoher Statthaltereii - Entschliessung vom 30. September l. J. Z. 32.779 wird das Consistorium beauftragt, die Uebersetzung des Kołodziejówka'er Triviallehrers Paul Lorch, der auf seinem gegenwärtigen Dienstposten unhaltbar geworden ist, sobald als möglich zu bewirken. Dieses ist dem Genannten mit dem bekannt zu geben, dass er sich um einen andern Dienstposten zu bewerben habe.“

Von dieser h. Entschliessung werden Sie hiermit in Kenntniss gesetzt.

Von der Tarnopoler lat. Schul - Districts - Aufsicht.

Trembowla am 17. November 1865.

Kucharski m. p.

Potent jest tedy oczywiście pokrzywdzony tym dekretem, gdyż jak skoro udowodnił przed sądem swoją niewinność, jako niewinny nie powinien być karany, nie powinien być z posady usunięty, z której jest zadowolonym, tymczasem ten, który się stał powodem jego percypowania po sądach, był winnym, bo był już sądowo skazanym. Był także i to kilkakrotnie przed sądy

stawiony i w dwóch instancyach skazany z powodu wykroczeń przeciw p. Lorchowi. Uwolniony został wprawdzie w najwyższej instancyi co do tej sprawy, ale pomimo to faktem jest, że już poprzednio był zasądzonym. Z tych więc powodów komisya petycyjna uzasadnia swój wniosek jak następuje:

„Komisya petycyjna starała się przekonać, o ile jest prawdziwym stan rzeczy w petycyi przedstawiony. Z aktów, jakie co do tej sprawy w sądach tutejszych się znajdują, przez c. k. Prezydium sądu karnego najchętniej udzielonych, przekonała się komisya, że p. Paweł Lorch co do zaskarżonej zbrodni huntu i innych zupełnie niewinnym uznany został, gdyż zaskarżenie dla braku istoty karygodnego czynu przy dochodzeniu wstępny, niedopuszczając nawet specjalnego, odrzucono.

Sprawa zaś x. Podsońskiego przechodziła rzeczywiście przez wszystkie instancje sądowe jak to petent w swej petycyi przedstawia.

Komisya petycyjna nie może pominąć tej sposobności, by nie wyrazić głębokiego ubolewania, że w obecnych stosunkach staje się możliwym wypadek, iż obywatel kraju zupełnie przez c. k. sądy niewinnym uznany, przymuszonym być może do opuszczenia posady, dającej jemu wraz z rodziną utrzymanie, a to ze względu na osobę swego oskarżyciela, już karanego, przeciw któremu właśnie z powodu tego oskarżenia sprawa przez wszystkie instancje z różnym skutkiem przechodziła.

Gdy jednak przy urządzeniach istniejących tej niedogodności zaradzić trudno, sądziła komisya petycyjna, iż tylko najprz. konsystorzowi sprawę tę do życzliwego uwzględnienia zalecić może, iżby zmiana posady przynajmniej bez szkody dla p. Pawła Lorchy przeprowadzoną być mogła.

Toż samo co do zamierzonego rozdziału obrządkowego w szkole Kołodziejówce, należy dochodzenie do najprz. konsystorza obrz. łac.

Komisya petycyjna wnosi zatem:

Wys. Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę nauczyciela w Kołodziejówce p. Pawła Lorchy odstępuje się najprz. konsystorzowi rzym. kat. we Lwowie, z zaleceniem by:

a) zmiana posady bez szkody dla proszącego skuteczną została;

b) w celu przeprowadzenia urzędowania co do poruszonego w petycyi zamiaru rozdziału obrzędowego szkoły w Kołodziejówce.“

Marszałek. Dyskusya otwarta. P. Grochol-ski ma głos.

Posel Grocholski. I tę prośbę ja wniosłem do Sejmu, czuję się więc być obowiązany zwrócić uwagę Panów na nią. Nie chcę ja się wdawać w szczegóły oszczerstwa owego oskarżenia, ale jak dziś się rzecz przedstawia, zdaje się że nie zupełnie sprawozdawca komisji petycyjnej ją wyłuszczył; sądzę że jest moim obowiązkiem wdać się w bliższe szczegóły.

Jest kłótnia dziś rzeczywista, można domyślać się, że między księdzem obrz. gr. kat. a tamecznym nauczycielem. Tameczny nauczyciel jest dawny wojskowy, był podobno wachmistrzem u husarów a jako taki jest człowiekiem, który nie koniecznie chce być unizonym tam, gdzie czuje że nim być nie powinien. Szkoła kołodziejowiecka należy pod faciński konsystorz, a zatem proboszcz gr. kat. obrz. nie jest pod żadnym względem przełożonym jego.

Otóż w skutek tych kłótni, jakie dziś tam są, wydało Namiestnictwo rozporządzenie do konsystorza, ażeby profesora Lorch'a z Kołodziejówki usunął.

Moim zdaniem Namiestnictwo postąpiło sobie tu nieprawnie. Są profesorowie, którzy są jak administratorowie na parafiach, czasowo zastępujący urzędowanie profesora, chwilowo tylko; ale są inni, t. j. prezentowani i stale umieszczeni, których nikt w świecie bez przeprowadzenia śledztwa bez wyroku usunąć nie może. Takim nauczycielem jest Lorch, j go nikt nie ma prawa usunąć, tylko za wyrokiem sądowym, któryby mu odjął cześć; — możnaby wtenczas odjąć mu posadę, jeżeli nie wypełnia obowiązków zawodu nauczycielskiego; ale za to, że się zgodzić nie może z księdzem miejscowym, który nie jest jego przełożonym pod żadnym względem, żeby mu za to odbierać posadę, to się sprzeciwia istniejącym przepisom i prawu. Otóż zupełnie się nie zgadzam na wniosek komisji petycyjnej, ażeby tę sprawę odesłać do konsystorza, i ubolewam nad tem, że konsystorz, który powinien być stróżem prawa, takie polecenie Namiestnictwa chce w wykonanie wprowadzić; konsystorz powinien był zdaniem mojem zrobić Namiestnictwu przedstawienie, że usunięcie nauczyciela stale umieszczonego, przeciwko któremu, co do zawodu nauczycielskiego ani co do zachowania się nie ma żadnego zarzutu, nastąpić nie może.

Niestety konsystorz był innego zdania i przysłał temu nauczycielowi rozkaz starania się o inszą posadę. Coż to znaczy? To znaczy idź za drzwi i wynieś się — bo któż ma mu dać tę inszą posadę? eżli ma dać konsystorz, to mógł mu ją zaraz ofia-

rować — a jeżeli nauczyciel ma się starać dopiero, aby go gdzieś proponowano i dano prezentę — to jest moi Panowie pozbawieniem najzupełniejszym sposobu do życia. Otóż sądzę, że do konsystorza Izba się odnosić nie ma, ale sądzę, że my się pod tym względem do c. k. Namiestnictwa odnieść powinni. Mam nadzieję, że c. k. Namiestnictwo rzecz tę uwzględni; — sądzę, że może naczelnictwo Namiestnictwa tę rzecz prześlepiło, że jej nie miało w swoich rękach. bo jestem przekonany, że takiego rozporządzenia dowolnie zrobiłoby nie dozwoliło. Więc ja wnoszę, ażeby tę rzecz odesłać do c. k. Prezydium Namiestnictwa dla uwzględnienia (brawo i oklaski).

Marszałek. Czy kto jeszcze głosu żąda?
P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Pozwalam sobie odpowiedzieć na uwagi p. Grocholskiego, a to z tych przyczyn: Jeżeliby rzecz istotnie tak się miała, jak ją przedstawił p. Grocholski, Wys. Zgromadzenie może być pewnym, że Namiestnictwo coś podobnego cierpieć by nie mogło — jednakże nie mogę pominąć jednej rzeczy, a to tej, że mnie komisja petycyjna w tym względzie o żadne wyjaśnienia nie pytała. Czyli akta Namiestnictwa albo wyjaśnienia pod względem zapatrywania się i traktowania tej sprawy w Namiestnictwie komisji petycyjnej były dawane, nie wiem. Sądzę, że komisja petycyjna tylko z treści zażalenia i tej skargi petycyjnej wniesionej do Wysokiej Izby o postępowaniu Namiestnictwa wnioskuje; więc ze stanowiska rządowego chciałbym to zastrzec, że ja, jako Komisarz rządowy, co do tej sprawy nie mam żadnej wiadomości — i że niekoniecznie z tego co strona jaka, udając się do Wysokiej Izby z jakimś przedstawieniem, w tem przedstawieniu przytacza o rozporządzeniu Namiestnictwa, tylko tak a nie inaczej można wnioskować, i że treść takiego zażalenia można już bezwzględnie uznawać jako uzasadnioną.

Gdybym był zawezwanym do komisji, gdyby mi dano sposobność sprawdzić tę rzecz, przedstawiłbym ją Wysokiej Izbie bez żadnej retycencji, tylko tak jak prawda i jak sumienie nakazuje, i jeżeliby istotnie zachodziła jaka wadliwość w pewnych względach, to mimo tego pewniebym rzecz tak przedstawił, jak istotnie jest uzasadnioną; dlatego wracam się do tego, że to co pojedyncza strona przedstawia w swojej petycji do Wysokiej Izby wniesionej — jeszcze z porządku rzeczy nie może być uważane jako rzecz nieomylna, a zga-

dzam się zupełnie z wnioskiem p. Grocholskiego, ponieważ jak mówił Namiestnictwo sprawę tę jak najściślej zbada, i takiego postępowania, jakie p. Grocholski tak stanowczo przedstawił, c. k. Namiestnictwo by nie dozwoliło i nie ścierpiało (brawo)!

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Posel Grocholski. Na to oświadczenie p. Komisarza rządowego, w obronie wszystkich Wydziałów sejmowych, wszystkich komisji sejmowych, muszę tutaj niestety pewną rzecz podać do wiadomości publicznej. Ja pojmuję, że komisji bardzo, a bardzo może być w niejednym razie pożytecznym zasiągnąć wiadomości od sfer rządowych.

Jako delegat Wasz, moi panowie, do Rady Państwa i będąc tam przez lat cztery, i biorąc do się udziału w tych czynnościach, miałem wielokrotne sposobności i potrzeby w różnych biurach ministerjalnych zasiągnąć różnych wyjaśnień, które — nie będę mówił — najchętniej mi udzielano.

Otóż dowiedziałem się, że w tutejszem Namiestnictwie wydano przeciwne rozporządzenia. Wydano kurendę przed kilku dniami i rozestawo po wszystkich biurach, rozporządzając w niej, aby każdemu postowi sejmowemu w żadnem biurze nie nie pokazać — ale jeżeli który z postów, albo która komisja sejmowa czegoś potrzebuje, niech się uda do Komisarza rządowego. P. Komisarz rządowy, zdaje mi się, musi się w tym względzie ze mną zgodzić, że jeżeli do niego jednego wszyscy będą się musieli udawać, to się muszą zenować, aby takim uwałem pracy p. Komisarza rządow. obarczać. Więc mnie się zdaje, że wtenczas tylko ten zarzut, że nie żądano wyjaśnień, może komisję — że tak powiem — słusznie trafić, jeżeli komisja będzie w sposobności, w możności — bezpośrednio ze wszystkich biur żądać informacyi, w aktach przejrzeć i te akta dla swojego użytku mieć — jeżeli zaś zawsze przez Komisarza rządowego tylko będzie musiała się o to udawać, to ja myślę, że to będzie spóźniać roboty komisji. Co do tego zaś co powiedziałem o p. Lorchu, o tych okolicznościach jakie były, to p. Komisarz rządowy przejrząwszy akta przekona się, że rzeczywiście i istotnie rzecz tak się ma, jak tenże nauczyciel podaje, i jak ja tę rzecz wyłuszczyłem bliżej.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. To co p. Grocholski Wysokiej Izbie oświadczył właśnie w tym momencie względem kurendy — jest zupełną prawdą, ta kurenda wyszła i to właśnie na moje żądanie. Wysokie Zgromadzenie pojmuje położenie Komisarza rządowego, od którego się wymaga, aby

wszystko wiedział i aby mógł o wszystkim, nad czem tu się obraduje, dać wyjaśnienie.

Jeżeliby ktoś wydał akta z Namiestnictwa a Komisarz rządowy o tym przedmiocie nie nie wiedział, — więc dopiero przypadkowo w Izbie dowiedziałby się o stanie rzeczy, o której z urzędu nie miał żadnej wiadomości przedtem. Jeżeli taką kurendę wydano, to zrobiono nie dla przeszkód, powtarzam nie dla robienia przeszkód, ale dla ułatwienia Wysokiej Izbie i pp. postom w zasiągnięciu potrzebnych wyjaśnień.

W kurendzie nie stoi aby się odnoszono do Komisarza rządowego, ale do biura sejmowego w Namiestnictwie, a to biuro w Namiestnictwie jest powołane do udzielania takich wyjaśnień, i będzie sobie miała zawsze za przyjemny obowiązek, jeżeli który z panów uda się do niego, wszystkiego dostarczyć, czego potrzeba wymagać będzie.

Do dziś dnia niewiadomy mi żaden wypadek, aby kto z panów, który się udał do mniei czy mego biura, nie otrzymał tego czego żądał, przeciwnie to maie tylko wiadomo, że na każde wezwanie udzielano wyjaśnień aktów, odpisu aktów lub zestawień — jakie można było dać, w jak najkrótszym czasie. Więc z zapatrywaniem zupełnie bym się nie zgodził, że to urządzenie jest utrudnieniem, a stanowczo przeczę, iżby było w jakiejś myśli potajemnie wydane, aby scieśniać rzecz lub ograniczać więcej jak porządek służbowy tego wymaga, tylko przeciwnie, wspomniane urządzenie ma na celu, aby rzecz ułatwić.

Dawszy to oświadczenie Wysokiej Izbie, popieram wniosek p. Grocholskiego co do tego przedmiotu, ażeby Wysoka Izba raczyła go odstąpić Namiestnictwu.

Posel Kulczycki. Na toje szczo posel Grocholski tu howorył, muszu mału uwahu zrobity. Hosp. Grocholski skazaw, że skoro uczytel jest prezentowanyj na jaku posadu, to wze z tej posady, ne może buty usunenym pid zadnym ustowijem. Na toje muszu prymityty, że kazdej uczytel, chotia by bul prezentowanyj na jaku posadu, to czerez 3 lita jest prowizorycznym. Uczytel prezentowanyj, kotryj distał dekret wid własty do toho uprawnenoj, jest wprawdi dijstwytelnym (wirklicher Lehrer), ale czerez 3 lita uważaje sia jeho jako prowizorycznoho, tak że jesłyby sia w protiahu 3 lit pokazalo, że win swomu zwaniju ne widpowidaje, to może buty pereznesenyj na innu posadu, aby nawet bez formalnoji indagacyi cilkom usunenyj.

Jak się taja sprawa majo szczo do uczytela Lorchy, ne znaju dobre, imenno ne znaju czy win jest stabilizowanyj czy ni, ale toto znaju, że rozdor buw meży świaszczennykom i uczytelem, i że świaszczennyk buw w troch instancyach sudženýj. Perwsza instancya zasudyła jeha, druha potwerdyła zasud, a w tretroj buw on ciłkom za newynnoho uznanyj. P. referent skazaw, że świaszczennyk zistaw ukaranym — świaszczennyk ne buw ukaranym, tilko zistaw za newynnoho uznany, bo kara śliduej tilko tohdy, jesty riszenie je prawomocne, a to riszenie ne buło prawomocnym, bo w tretroj instancyi zistał świaszczennyk ciłkom za newynnoho uznany. Otže z ślidyta toho okazało się, że uczytel i świaszczennyk pry takim rozdori ne mohut żyty w sohlasiju i diłaty razom dla dobra szkoły w odnim mistcy tak, aby się czerez szkołu moralnist' i religijnist' w hromadi szeryła — bo oden chce tak, a druhyj inaksze; i dla toho nastupyla konieczna potreba rozdiłty ich, ale tak, aby dla zadnoho z nych toj rozdił ne buw škodlywym, a imenno jesty uczytel jest newynnyj, aby czerez perenesenije jeha na innu posadu ne maw zadnoj škody, no aby zalahodyty rozdor meży uczytelem i świaszczennykom. Jesty Wysokoje Namistnyczestwo riszyło, aby toho uczytela na innu posadu perenesty, toj tilko oczywysto w dobre zrozumilom interesi hromadi i szkoły, i rozumije się bez škody dla uczytela. On może byty dla toho jesty ne na lipszu, to na taku samu posadu jak teper perenesenyj, ino ne może na tom samom mistcy uczytelem pozostaty. Otže to małjem skazaty do izjasnenia toj sprawy.

Marszałek. Posel Dietl ma głos.

Posel Dietl. Chcę tylko parę słów powiedzieć, żeby oddać sprawiedliwość p. Komisarzowi rządowemu imieniem komisji szkolnej. Powtórnie udawałem się do p. Komisarza rządowego względem pewnych aktów, i mogę oświadczyć, że doznałem największej uprzejmości i wkrótce dostałem to, czego żądałem. Zdaje mi się także, że ten sposób jest bardzo praktyczny, ułatwia posłom ich sprawy jeżeli się mogą udać bezpośrednio do Komisarza rządowego i żądać to, czego potrzebują. Chciałem tylko dla wyjaśnienia tych parę słów powiedzieć.

Marszałek. Posel Zyblikiewicz ma głos.

Posel Zyblikiewicz. To samo świadectwo mogę dać p. Komisarzowi rządowemu ze strony komisji budżetowej, że na każde zawołanie wszystko, co tylko żądała, otrzymała. Co się

tyczy petycji o której mowa, komisja rzeczywiście nie udawała się o żadne wyjaśnienia do władz politycznych, a to, z powodu że nie zamierzała stawiać stanowczych jakich lub kategori- cznych wniosków, lecz chciała sprawę tę ustąpić konsystorzowi łacińskiemu, wychodząc z przekonania, że konsystorz sam weźmie nauczyciela tego w opiekę. Z powodu dyskusji jednak, jaka zaszła obecnie, chociaż jestem członkiem komisji petycyjnej, nie jestem już za jej wnioskiem, lecz będę wotował za wnioskiem p. Grocholskiego, ażeby tę petycję nie do konsystorza, lecz do Prezydium Namiestnictwa odstąpić; skoro bowiem p. Komisarz rządowy oznajmił, że nigdyby naczelnictwo Namiestnictwa nie dopuściło, ażeby człowiek niewinny mógł być narażony na utratę posady, to oświadczenie to dla mnie wystarcza, i nie ma już powodu polecać nauczyciela swego opiece konsystorza.

Jednakże nie mogę bez odpowiedzi zostawić mowę p. Kulczyckiego, a to głównie dla tego, że on jest zarazem urzędnikiem a nawet Schulrathem, każde więc jego słowa mogłyby mieć pewną doniosłość; w szczególności zaś nie mogę zostawić bez odpowiedzi jego uwagi, że nauczyciel, chociażby mianowany w pierwszych trzech latach swej służby, może być bez wszelkiego śledztwa z posady usunięty, a to bez powodu nawet.

Protestować nam należy przeciw temu twierdzeniu, nigdzie takiej ustawy nie ma, i smutno jeżeli urzędnik pracując w tym zawodzie, śmie tak otwarcie taką zasadę wypowiedzieć. W pierwszych trzech latach chcąc nauczyciela od służby usunąć, nie potrzeba wprawdzie przeprowadzać z nim śledztwa, lecz z drugiej strony posada też jego nie zostaje na łasce pojedynczego urzędnika; nie zawisł on od jego dowolności, i bez powodu usunięty być nie może i nie powinien. Ubolewać należy, jeżeli się tak działo albo dzieje, było to nadużyciem, lecz zasad takich otwarcie głosić nie należy, a skoro były tu wypowiedziane, więc odprzec je wypada.

Nauczyciel, o którym tu mowa, jest zupełnie niewinny, przeszedł on wszelkie sądy, wszelkie indagacje, wszelkie denuncjacje, można o nim nawet powiedzieć, co na innym miejscu powiedział w podobnym wypadku „pater Gräter“, że zasługuje na „politische Heiligsprechung“ — to znaczy, że świętego politycznego może być uznany, bo cóż jemu nie zarzucano, o co go nie denuncjowano?

Oto nie mniej nie więcej, jak o rewolucję, o powstanie, o podburzanie, jeżeli zaś mimo to uznany został za niewinnego, to człowiek ten niewodnie jest niewinny, takiego więc człowieka bez powodu z posady nauczycielskiej zdmuchnąć nie można i nie należy, a jeżeli p. Kulczycki w tym duchu się wyraził, to z naszej strony przeciw temu powstać nam należy.

Zarazem utrzymywał p. Kulczycki, że ów świaszczennik jest niewinny, że nie był karany; on był wprawdzie w kwestyi zbrodni za niewinnego uznany w trzeciej instancyi; pierwsza skazała go, druga surowiej jeszcze go skazała, a trzecia uznała go za niewinnego. Nie nie mam przeciw temu, musimy powiedzieć że jest niewinny; trzecia instancja uznała xiędza za niewinnego, więc jest niewinny zbrodni, lecz mimo to był on skazany za co innego, a mianowicie za obrażę honoru, której się dopuścił na owym nauczycielu — a tak z orzeczeń sądowych wynika, że powodem niepokoju i kłótni jest nie nauczyciel, ale sam ksiądz.

Powiedział nam p. Kulczycki, że zresztą on może dostać inną posadę, a może nawet lepszą. Bardzo się ciesze z tego oświadczenia, jednakże utraciwszy ją raz, sędzę że nie łatwo do niej powróci, skoro przed Rządem był już raz jako rewolucjonista, chociaż niewinnie denuncyowany. Zresztą w piśmie owem rządowem nie stoi, że on ma być na inne miejsce przeniesiony, ale tam jest że on się ma starać o posadę; jeżeli jej więc nie znajdzie, to straci chleb, a zresztą gdyby ją nawet znalazł, to podług zasady, że nauczyciel w pierwszych trzech latach z posady i bez powodu może być usunięty, mógłby nie otrzymać nowej posady, a wtenczas człowiek ten zacny, ucziwy, niewinny, nie dość że był prześladowany, ścigany i nękany, mógłby nareszcie zostać bez chleba. Musiałem to przytoczyć tu na poparcie wniosku p. Grocholskiego w odpowiedzi na mowę p. Kulczyckiego.

Posel Kulczycki. Proszu o hołos.

Głosy. Już trzeci raz mówi p. Kulczycki.

Marszałek. Przepraszam, dopiero drugi raz.

Posel Kulczycki. P. Zyblikiewicz mene dobre ne zrozumiw.

Posel Zyblikiewicz. Chwała Bogu!

Posel Kulczycki. Ja widpowidaw na zamitku p. Grocholskoho, szczo uczytel prezentowany ne powynen byty nikoly na innu posadu perenesenij, i zauwazałem, szczo uczytel, kotory!

jeszcze ne jest stabilizowany i swomu zwaniju ne widpowidaje, może buty nawet usunenyj ze swojej posady.

Posel x. Sanguszko. Pan Kulczycki nie tak powiedzial.

Posel Kulczycki. Ale rozumijesia, ze bez przyczyny, bez zadnoho powodu ne może buty wid-sunenyj.

Głosy. O to właśnie chodzi!

Posel Kulczycki. To jest rzecz jasna, a jesly uczytelowy skazano, zeby sia sam staraw o inne mistce, to ho jeszcze ne usuneno z posady.

Głos. Popa peresadyty! (Wesołość).

Posel Kulczycki. Win może dostaty jesly ne lipszu, to taku samu posadu jak teper.

Ne wynuje sia tu uczytela, aleby dobre buło i potreba wymahaje, szczooby sobi poszukaw jenszu posadu a to dla toho, szczooby ho rozdilyty od świaszczennyka, z kotorym w nezhodi żyje. Ne-wynnoho ne karajesia, tylko perenosyt uczytela z mistcia, w kotrym z pozytkom dla szkoly difaty ne może.

O pereneseniju uczytela z odnoho mistcia na druhe bez zadnoho powodu mowy ne buło.

Posel Boczkowski. Orzeczono przez c. k. Namiestnictwo przeciwko temu p. nauczycielowi, zeby był przeniesiony na inne miejsce, gdyż na tem miejscu, gdzie dotychczas sprawował swój urząd, stał się niemożebnym — przepraszam, że użyję jak nam czytano niemieckiego wyrażenia, „unhaltbar.“

Niemożebność ta pochodzić ma ztąd, że się z miejscowym proboszczem nie mogą zgodzić, że się nie kochają, że się ciągle kłóca, a przez to dają zły przykład parafianom i dzieciom. Z tego powodu ma być nauczyciel, jak nam dopiero pan radzca szkolny p. Kulczycki objawił, posady swej pozbawionym.

Ja bym bez wielkiego łapania sobie głowy podał sprawiedliwszy sposób rozdzielienia tych dwóch ludzi, którzy ze sobą bez zgorszenia parafian razem żyć nie mogą.

Z tych ludzi jest jeden prześladowcą, a tym jest proboszcz miejscowy, który oskarżał p. Lorchę o najcięższe zbrodnie, mianowicie: o zbrodnię buntu, o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej i podobno nawet o zbrodnię stanu.

Wszystkie te oskarżenia okazały się zupełnie bezzasadne, gdyż oskarżony został przez sąd uznany za niewinnego, oskarżyciel zaś za potwarce. Słusznie tedy można nazwać owego proboszczą!

prześladownicą, a oskarżonego nauczyciela prześladowanym.

Jeżeli tedy te dwie osoby nie mogą bez zgorznięcia dłużej w jednym miejscu pozostać, to sprawiedliwość wymaga oddalić raczej prześladowcę a nie prześladowanego. (Brawo.)

Należałoby zatem zalecić c. k. Namiestnictwu, aby w tym kierunku starało się tę rzecz załatwić.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Są wnioski o zamknięcie dyskusji; kto jest za tem żeby zamknąć dyskusję, niech raczy wstać. (Większość powstaje.) Dyskusya zamknięta. Ma jeszcze głos p. Komisarz rządowy i sprawozdawca.

Komisarz rządowy. O ile p. Kulczycki zapuścił się w przedstawienie zapatrywania się Namiestnictwa na tę sprawę, chciałbym z mego stanowiska zastrzedz, że Namiestnictwo zupełnie się z tem nie zgadza (brawo); bo jeżeli się komu powie, że jest „unhaltbar“, to mogło się to tylko stać na podstawie dowiedzionego jakiegoś przewinienia, za które ma być ukarany i ma ustąpić, i innego miejsca sobie poszukać. (Brawo.)

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski. Szanowni koledzy z komisji petycyjnej uwolnili mię już pod wielu względami od odpowiedzi na uczynione zarzuty.

Ja tutaj chcę tylko usprawiedliwić przed Wysoką Izbą z tego zarzutu, jakoby komisya petycyjna nie zasiągała lub nie chciała zasiągać informacji w Namiestnictwie.

Ja sam, jako referent komisji petycyjnej i budżetowej, korzystałem z uprzejmości p. Komisarza rządowego, i prosiłem go nieraz o udzielenie mi niektórych potrzebnych aktów, tutaj jednakże komisya petycyjna sądziła, że informacja jest niepotrzebna, bo w dekrete wydanym przeciw p. Lorchowi jest powiedziano, że jest „unhaltbar“, i że się ma starać o inną posadę; to było dla komisji wystarczającym, zwłaszcza że zasiągnięte co do istoty rzeczy informacje wykazało jej jasno, kto w tej sprawie był winnym a kto niewinnym, która to okoliczność jest podstawą całego dochodzenia. P. Kulczycki powiedział, że nie wie kto winien. Mnie się zdaje, że panowie na to wybięracio komisję, żeby wam przedstawiła rzecz tak jak jest, i jak się o niej z aktów przekonała,—ja jako referent komisji mogę powiedzieć i na wstępie sprawozdania czytałem, że komisya zasiągała informacji co do istotnego stanu rzeczy w Prezydium sądu krajowego karnego.

Na tyle więc zaufania powinna zasługiwać Wasza komisya, iż to co jako aktami udowodnione przedstawia, w wątpliwość podawane być nie powinno; sądzę więc że ten zarzut nie powinien być przez p. Kulczyckiego być podniesiony, a jeżeli mu moje zapewnienie nie wystarczy, może z tej oto notaty, przez Prezydium sądu karnego wydanej, (wskazuje ją p. Kulczyckiemu) się przekonać, że pan Lorch został za niewinnego uznany.

Co się zaś tyczy wniosku p. Grocholskiego, to w obec oświadczenia p. Komisarza rządowego imieniem komisji mogę go przyjąć i formułuję wniosek jak następuje (czyta):

„Uchwała. Petycyi nauczyciela w Kołodziejówce p. Pawła Lorchy odstępuje się c. k. Prezydium Namiestnictwa z zaleceniem dochodzenia i załatwienia sprawy według wykazanego stanu rzeczy.“

Marszałek. Więc poddam ten wniosek pod głosowanie, t. j. właściwie wniosek p. Grocholskiego, bo komisya przyjęła go za swój. Kto jest za tem wnioskiem, niech raczy wstać. (Większość powstaje.) Wniosek przyjęty.

Posel Kozłowski (czyta):

„Nauczyciele szkół trywialnych w wielkiem księstwie Krakowskiem, proszą o podwyższenie dotacyi, o wypłatę tejsze z kas publicznych i emeryturę tak dla nauczycieli, jak wdów i sierot po tychże.“

Nauczyciele szkoły głównej w Belzie i Sokalu, proszą o polepszenie dotacyi.

Nauczyciele gr. kat. szkoły wzorowej we Lwowie, proszą o zrównanie płacy z nauczycielami rzym. kat. szkoły wzorowej.

Filaret Miśkiewicz, nauczyciel przy szkole głównej w Dolinie, prosi o podwyższenie pensyi dla nauczycieli, i proponuje różne ulepszenia co do stanu nauczycielskiego.

Nauczyciele szkoły głównej II. i III. w Krakowie, proszą o podwyższenie płacy.

Nauczyciele szkoły głównej w Jasle, szkoły trywialnej w Bieczu i innych, proszą o podwyższenie pensyi i zrównanie kandydatów nauczycielskich z praktykantami innych urzędów.

Nauczyciele c. k. szkoły głównej obwodowej w Tarnopolu, proszą o podwyższenie płacy.

Nauczyciele szkoły głównej katolickiej w Brodach, o tymczasowe dodatki do ich pensyi.“

W uwzględnieniu, że wszystkie powyższe petycyje należą do zakresu działania komisji edukacyjnej, wnosi komisya petycyjna:

Ponieważ te wszystkie petycje nie należą do zakresu działania komisji petycyjnej, lecz do zakresu komisji edukacyjnej, przeto komisja petycyjna stawia następny wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycje do liczb: 463, 539, 553, 567, 617, 628 odstępuje się komisji edukacyjnej do załatwienia.“

Marszałek. Czy chce kto w tej mierze głos zabrać? (Nikt się nie odzywa.) Kto jest za tym wnioskiem, raczy wstać. (Większość powstaje.) Wniosek przyjęty,

Xiążę Snguszko, jako sprawozdawca skrutatorów zechce odczytać rezultat wyborów uzupełniających komisje administracyjną.

Posel xiążę Sanguszko (z mownicy):

Na wzomnienie komisji administracyjnej głosowało 88 członków. P. hr. Badeni otrzymał 83 głosy, p. Gniewosz 53, x. Ustyanowicz 52. Więc ci trzej posłowie otrzymali więcej niż absolutną większość głosów.

Po x. Ustyanowiczu otrzymali najwięcej głosów; pp. Paszkowski 44 to jest połowę na 88, głosujących, Geringer 42, Golejowski 34, Kapiszewski 33, Kozłowski 32 i x. Nehrebecki także 32.

Marszałek. A zatem wybrani zostali tylko pp. Badeni, Gniewosz i x. Ustyanowicz. Będę więc prosił, aby Wysoka Izba zechciała jeszcze raz na dwóch członków głosować.

Posel Grocholski. Przepraszam, ale jako sekretarz Sejmu muszę powiedzieć, iż miałem poruczone sprawdzenie liczby posłów, i podałem komisji skrutacyjnej liczbę posłów 87, nie 88.

Posel xiążę Sanguszko. Znalazło się 88 kartek, nie wiem więc, może kto dwie kartki wrzucił. (Wesołość).

Głos. Więc na jednego tylko trzeba jeszcze głosować.

Marszałek. To nie zrobi żadnej różnicy, czy napisać jedno nazwisko na kartce czy dwa.

Posel xiążę Sanguszko. P. Paszkowski miał 44 głosy, więc gdyby liczba głosujących była 87, otrzymałby był większość.

Marszałek. Proszę Wysoką Izbę, żeby zechciała przystąpić do wyboru jeszcze dwóch członków do tej komisji. Zawieszam posiedzenie na dziesięć minut.

Głosy. Zaraz, zaraz, jesteśmy już gotowi.

(Następuje krótka przerwa).

Marszałek (uderza łaską marszałkowską.)
Następuje głosowanie imienne.

Posel Ludwik hr. Wodzicki (czyta spis alfabetyczny posłów, podczas którego ci ostatni kartki swe do urny składają).

Marszałek. Upraszam tych samych panów, aby zechcieli zająć się skrutynum. O rezultacie dowiemy się później. Teraz co do posiedzeń komisji.

Posel Grocholski. Posiedzenie komisji gminnej będzie we Wtorek o godzinie pół do 7mej, komisja administracyjna odbędzie swoje posiedzenie dziś o godzinie 6tej w sali radnej Wydziału krajowego, zaś komisja edukacyjna jutro o godzinie 11tej w sali sekcji V.

Marszałek. Przyszłe posiedzenie nastąpi w Sobotę o godzinie 11tej. Porządek dzienny będzie następujący: Drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego o podatku konsumcyjnym i inne samoistne wnioski, które były dziś na porządku dziennym, t. j.: pierwsze czytanie wniosku p. Ławrowskiego o zasiłku z funduszu krajowego dla teatru ruskiego; pierwsze czytanie wniosku p. Ławrowskiego o magazynach solnych; pierwsze czytanie wniosku x. Mogilnickiego o sprzedaży surowicy; pierwsze czytanie wniosku x. Kuryłowicza o zaopatrzenie gimnazjum buczackiego z funduszu krajowego; pierwsze czytanie wniosku p. Kabata o gimnazyjach; pierwsze czytanie wniosku x. Ustyanowicza o nauce weterynaryi, i pierwsze czytanie wniosku x. Ustyanowicza o opłacie myta od bydła. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie $\frac{3}{4}$ na 3 z południa).

Sprostowanie.

W sprawozdaniu z 24go posiedzenia odbytego dnia 20. Stycznia r. b. na stronie 430. w przedostatnim ustępie u dołu opuszczono przez pomyłkę ustęp o akonstytuowaniu się komisji do statutów miejskich.

Ustęp ten brzmi jak następuje:

„Komisja do statutów miejskich ukonstytuowała się wybrała przewodniczącym p. hr. Borkowskiego, a sekretarzem p. Zatwarnickiego.